TYGODNIK LOKALNY
wspólnota lubartowska
I GMINY NIEMCE
lubartow.24wspolnota.pl
19 - 25 września 2023 r. ■ nr 38 (917) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

Sołtys Sernik najlepszym sołtysem na Lubelszczyźnie

Sołtys Sernik Ewa Sysiak

strona 6

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Szpital zwolnił członków związku ratowników

W sprawie sygnalistów interweniuje Kancelaria Prezydenta

Szef związku ratowników dostał wypowiedzenie w dniu wydania numeru Wspólnoty, w którym krytykował dyrekcję.

STRONA 5 KOMENTUJ NA: lubartow.24wspolnota.pl

Artur Szczupakowski, p.o. dyr. SP ZOZ w Lubartowie

Publikacja nie miała absolutnie żadnego wpływu na termin wręczenia wypowiedzenia umowy o pracę

Kolonia Tarło: Zabił ojca. W apelacji nic nie wskórał

STRONA 7

Wystawa Anny Fic Lazor zachwyciła w Lublinie

STRONA 21

Gm . Lubartów

Jak nie będzie zmian w planie zagospodarowania, to będzie protest, jakiego gmina nie widziała

Fot. Marcin Kisyk

STRONA 3

Działacze komitetu protestacyjnego, m.in. radny Jacek Tomasiak (z prawej), Krzysztof Sroka (drugi z lewej)

Michów: Zwłoki Patryka leżały na łące. Sprawdzają, czy wcześniej nie został pobity

STRONA 8

Jego imieniem nazwano asteroidę.

Przodkowie słynnego pisarza żydowskiego pochodzenia wywodzą się z Lubartowa

STRONA R3

Niemce: Najlepszą golonkę robią gospodynie z Jakubowic Konińskich

STRONA 20

Małgorzata Zagojska deklaruje start w wyborach na wójta Firleja

STRONA 4

Zmarła jedna z najstarszych mieszkanek Lubartowa. Melania Romańska miała 101 lat

STRONA 4

R E K L A M A

Ubezpieczenia
Tomasz Przeworski
Kock, ul. Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261

Placówka Partnerska
GENERALI | Proama

PATRIOTA, zasłużony dla Polski pilot,
gen. bryg. (rez.) dr hab. Jan Rajchel, prof. ucz. UPH w Siedlcach
były Rektor-Komendant Dęblińskiej Szkoły Orląt

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

SKUP AUT UŻYWANYCH
KASACJA POJAZDÓW
DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH
Tel. 500 644 661
- ZŁOMOWANIE I KASACJE POJAZDÓW
- SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
- ODBIÓR OD KLIENTA
- ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
- PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

BADANIE WZROKU
OKULARY PROGRESYWNE
CENTRUM OKULARÓW PROGRESYWNYCH
PORADY OPTYCZNE
609 008 145
GALERIA TOPAZ UL. LUBELSKA 95B LUBARTÓW | REALIZUJEMY RECEPTY NFZ

N 2945
ISSN 2392-2184
38
9 772392 218301
LUB

eprasa.pl fe6c5076ff

S T O P K A

wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl

Izabela Szczygielska
tel. 791 184 007
e mail: wielgosz@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

19 września
godz. 7.00 - 15.00, Ostrów Michowski 3, Lipniak, Lipniak PGR, Wólka Michowska
godz. 8.00 - 14.00, Kamionka (5)

20 września
godz. 7.00 - 15.00, Starościn (8)
godz. 8.00 - 15.00, Antoniówka Kol.
godz. 9.00 - 14.00, Ostrówek (4)
godz. 9.00 - 17.00, Ostrówek (GS)
godz. 7.00 - 8.00 i 14.00 - 15.00 Ostrówek (1-3), Kamienowola (1,2), Antoniówka (1,2)
godz. 10.00 - 12.00, Ostrówek Kol. (1,2), Dębica Kol (1-3), Luszawa (1-8), Cegielnia, Zawada (3)

Będzie nowy wicedyrektor w II LO w Lubartowie. Jest kandydatka na stanowisko

Ruszyła procedura wyboru wicedyrektora II LO w Lubartowie. Nieoficjalnie pada nazwisko Katarzyny Płaszczewskiej jako kandydatki na to stanowisko.

Kandydaturę na stanowisko wicedyrektora przedstawił dyrektor II LO na posiedzeniu Rady Pedagogicznej w środę, 13 września. Rada zaakceptowała ją, ale musi jeszcze zaopiniować ją burmistrz Krzysztof Paśnik. Wniosek do niego w tej sprawie miał być skierowany w piątek. Jak informuje dyrektor II LO, Rafał Wrotkowski, do końca września wicedyrektorem jest Teresa Rojek.

Dyrektor Wrotkowski na razie woli utrzymać nazwisko kandydatki na wicedyrektora w tajemnicy, samorządowe pismo „Lubartowiak" na swojej stronie internetowej podało jednak, że chodzi o Katarzynę Płaszczewską, nauczycielkę geografii, prowadzącą m.in. Klub Krajoznawczo - Turystyczny „Azymut". W klubie organizuje m.in. marsze na orientacje dla młodzieży i spotkania z podróżnikami, himalaistami itp. Za swoją działalność otrzymała w 2021 r. nagrodę burmistrza. Potem informacja została usunięta ze strony samorządowego pisma.

Marcin Kusyk

Kandydatką na wicedyrektora ma być Katarzyna Płaszczewska

Morsujący Firlej popłynął na ratunek Szymonowi

10 września grupa Morsujący Firlej i wypożyczalnia kajaków Szumiące Wierzby z Serocka zorganizowały charytatywny spływ kajakowy z Serocka do Leszkowic. Wzięło w nim udział 126 osób. Na Wieprz spłynęły 63 kajaki.

Podczas imprezy udało się zebrać 6210 zł, które w całości zostały przekazane na rehabilitację i wielospecjalistyczną terapię, mającą na celu rozwój Szymona Krasnowskiego. Zdiagnozowano u niego rzadką chorobę genetyczną AUTS2. W Polsce jest jedynym przypadkiem.

Marcin Kusyk

Popłynęli, żeby pomóc Szymonowi. Podczas spływu zebrano ponad 6 tys. zł

R E K L A M A

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

CAŁODOBOWA
APTEKA
na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorczyk"
Sala pożegnań
Chłodnia
Lubartów, Lubelska 224
dyżur całodobowy
508 107 618

Malesa
SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul.Cicha 39, 21-100 Lubartów

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1
21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów
ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl fe6c5076ff

Jak nie będzie zmian w planie zagospodarowania, to będzie protest, jakiego gmina nie widziała

Uczestnicy spotkania z komitetem protestacyjnym

Mieszkańcy Annoboru i Annoboru Kolonii oraz Lubartowa chcą zmian w planie zagospodarowania przestrzennego, uniemożliwiających budowę zakładu przetwarzającego odpady niebezpieczne należącego do firmy Stena Recycling. W Lubartowie też jest budowany zakład, który część radnych chce zablokować. To fabryka chemii organicznej.

Zamiar firmy Stena Recycling zelektryzował we wrześniu 2022 r. mieszkańców Lubartowa, Annoboru i Annoboru Kolonii. Firma chce budować w Annoborze, na granicy z Lubartowem, zakład przetwarzający odpady. Wśród nich wymieniane są odpady niebezpieczne. Mieszkańcy zorganizowali kilka spotkań protestacyjnych, utworzyli komitet i zebrali podpisy przeciw budowie zakładu.

Radni z Lubartowa zmienili lokalizację drogi, którą pojazdy firmy Stena Recycling mogłyby dojeżdżać do planowanego zakładu.

Spotkanie na stacji

Komitet protestacyjny działa. W niedzielę, 17 września zorganizował spotkanie na stacji kolejowej w Lubartowie. Przyszło na nie około stu osób. Według członków komitetu drogą do zablokowania budowy zakładu przetwarzającego odpady niebezpieczne, jaki ma powstać w Annoborze, jest zmiana planu zagospodarowania przestrzennego gminy. Chodzi o wprowadzenie takiego zapisu, który uniemożliwiałby budowę takiego zakładu na terenie gminy. Członkowie komitetu uczestniczyli kilkakrotnie w sesjach Rady Gminy, ale jak do tej pory nie mieli okazji zabrać głosu. W imieniu przeciwników budowy zakładu wypowiadała się tylko radna Jagoda Włoch. Być może będą mieli taką możliwość na posiedzeniu połączonych komisji, 29 września o godz. 14.30. Ma być wtedy omawiany projekt uchwały w sprawie przystąpienia do zmian w planie zagospodarowania przestrzennego złożony przez radną Włoch.

- Jesteśmy kojarzeni z grupą pięciu, sześciu osób, którym się to nie podoba. Gmina nie dopuszcza do świadomości, że pod tym protestem podpisało się tak naprawdę ponad 2 tys. osób - mówił jeden z członków komitetu. Dlatego komitet namawia mieszkańców do udziału w posiedzeniu komisji. Mają nadzieję, że będą mogli wytłumaczyć radnym swoje racje i przekonać ich do nich. Na razie kontakt z radnymi uważają za niewystarczający.

- Radni dostali na maila informacje odnośnie ustawy rządowej, jakie niebezpieczeństwa niesie ze sobą to, co może tam powstać. Każdy radny dostał, na ostatniej sesji pytamy radnego: czy pan przeczytał? No, dostałem, ale nie przeczytałem - mówił Krzysztof Sroka z komitetu. Członkowie apelują, żeby w rozmowach prywatnych przekonywać radnych do racji przeciwników budowy zakładu.

W mieście też powstaje uciążliwy zakład

W spotkaniu uczestniczył też radny miejski Jacek Tomasiak, członek komitetu protestacyjnego. Mówił o zakładzie, który ma powstać w Lubartowie, a ma produkować chemię organiczną.

- Na sesji lipcowej miał być zmieniany plan zagospodarowania przestrzennego. Zdjęliśmy to z porządku obrad, odbyła się już jedna komisja, 20 września jest sesja, o godz. 16 jest wspólne posiedzenie komisji. Na tym posiedzeniu chcemy zrobić jedną rzecz: w części opisowej planu zagospodarowania chcemy wyrzucić zupełnie kwestie związane z możliwością lokowania zakładów tutaj, w Lubartowie. Bo to, że Stena po drugiej stronie może się lokować, to po stronie Lubartowa cały czas plan zagospodarowania przestrzennego pozwala na to, żeby tego typu zakłady mogły być lokowane, czyli z ciężką chemią, z chemią niebezpieczną, z niebezpieczną produkcją. Wspólne posiedzenie komisji jest otwarte i dobrze by było, gdyby państwo przyszli - mówił radny Tomasiak.

Działacze komitetu protestacyjnego, m.in. radny Jacek Tomasiak (z prawej), Krzysztof Sroka (drugi z lewej)

Jesteśmy kojarzeni z grupą pięciu, sześciu osób, którym się to nie podoba. Gmina nie dopuszcza do świadomości, że pod tym protestem podpisało się tak naprawdę ponad 2 tys. osób

Według niego większość członków Rady Miasta popiera zmiany w planie zagospodarowania przestrzennego, uniemożliwiające budowę takich zakładów. Wprowadzenie takich zmian może potrwać dwa, trzy miesiące. Radny Tomasiak ma nadzieję, że dzięki temu uda się zablokować budowę zakładu chemii organicznej w Lubartowie. Właściciel zaczął już budowę, na razie jednak jest ona przerwana.

- Te poprawki, które wprowadzimy, będą skutkowały tym, że inwestora zablokujemy i trzeba mu będzie zapłacić odszkodowania za nakłady, które do tej pory poniósł. On jeszcze nie wylał fundamentów, nie postawił ścian, więc te koszty są małe i uważam, że warto wypłacić tego typu odszkodowania, bo zdrowie mieszkańców i obywateli jest ważniejsze niż strach przed odszkodowaniem i postępowaniem sądowym - mówił Jacek Tomasiak.

Albo przystąpią do zmian w planie, albo protest pod urzędem

Członkowie komitetu protestacyjnego przyznawali, że nie wiedzieli, że w 2019 r. gmina przeznaczyła pod działalność przemysłową tereny w obrębie Annobór i Annobór Kolonia. Teren przeznaczony pod taką działalność graniczy z zabudową mieszkaniową. Mieszkańców Annoboru niepokoi zwłaszcza fakt, że może tam być prowadzona działalność oddziałująca znacząco na środowisko.

- To są słowa dosyć trudne, ale za nimi kryje się lista 52 rodzajów działalności. Poczynając od elektrowni jądrowych, składowisk odpadów radioaktywnych, budowy kopalń, co w większości nas nie dotyczy, ale jest kilka przedsięwzięć, które na naszym terenie mogą zaistnieć. Instalacja do wytwarzania chemii organicznej i nieorganicznej, nawozów i środków ochrony roślin, materiałów wybuchowych. Instalacje odpadów niebezpiecznych, w tym składowiska. Jakby ktoś kiedyś szukał, mamy elektrownie jądrowe w Polsce budować, jakby ktoś zechciał tutaj, to wolno mu. Zakłady przetwarzania zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego, demontaż niebezpiecznych substancji części składowych. Spalarnie odpadów powyżej 100 ton na dobę. Wolno budować, jak tylko się znajdzie biznesmen, który zechce pobudować dla Lubartowa spalarnię, to idealny teren to jest właśnie tam, gdzie droga do Annoboru w kierunku południowym. Składowiska odpadów powyżej 25 tys. ton. Chów i hodowla norek i pozostałych zwierząt - wymieniał członek komitetu Kazimierz Kolczyński. - Kto nam zagwarantuje, że nie znajdzie się biznesmen, który będzie chciał to zrobić? - dodawał.

Krzysztof Sroka
komitet protestacyjny
Zobaczymy, czy będą chcieli wprowadzić te zmiany w planie zagospodarowania, czy nie. Jeżeli nie, to trzeba będzie zrobić taki protest, jakiego miasto i gmina nie widziały

Jacek Tomasiak
radny miejski
Te poprawki, które wprowadzimy, będą skutkowały tym, że inwestora zablokujemy i trzeba mu będzie zapłacić odszkodowania za nakłady, które do tej pory poniósł

Członkowie komitetu protestacyjnego obawiają się, że jeśli powstanie zakład, który chce budować Stena Recycling, pojawią się w jego sąsiedztwie kolejne podobne przedsięwzięcia.

- Takie firmy, jak budują się, to budują się obok siebie. Przyjeżdża odbiorca śmieci, 30 TIR-ów na raz i oni mają taniej - mówił Krzysztof Sroka.

- Jeśli tego nie zablokujemy, Lubartów zmieni się w zagłębie śmieciowe - przestrzegał Jacek Tomasiak.

Na posiedzenie komisji, 29 września komitet szykuje się jak do bitwy.

- Wiemy, że będą chcieli nas zmiażdżyć. Mieliśmy to już zapowiedziane w kuluarach. Oni będą mieli prawnika, po naszej stronie też będzie prawnik. Idziemy naprawdę przygotowani. Zobaczymy, czy będą chcieli wprowadzić te zmiany w planie zagospodarowania, czy nie. Jeżeli nie, to trzeba będzie zrobić taki protest, jakiego miasto i gmina nie widziały - mówił Krzysztof Sroka. Protest miałby się odbyć przed Urzędem Gminy i przed Urzędem Miasta.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl fe6c5076ff

Zmarła jedna z najstarszych mieszkanek Lubartowa.

Melania Romańska miała 101 lat

Bardzo lubiła muzykę. Jej ulubioną piosenką było tango „Polesia czar".

Melania Romańska urodziła się w 1921 r. w Otokach koło Brześcia

Melania Romańska urodziła się w 1921 r. w Otokach koło Brześcia. Jej panieńskie nazwisko to Onichimowska.

- Dziadek był hrabią, miał duży majątek. Pamiętam te bagna i łąki, jak zamknę oczy, to mi się śnią - mówiła pani Melania. W sierpniu 1939 r., tuż przed wybuchem wojny, wyjechała do Warszawy na pogrzeb brata, który zginął w wypadku motocyklowym. Na prośbę rodziny została dłużej, w ten sposób wojna zastała ją w stolicy.

- Pamiętam odgłos, jak samoloty leciały i komunikaty: „Uwaga, uwaga, nadchodzi!". Trzeba było szukać schronienia - wspominała Melania Romańska w listopadzie 2021 r. podczas obchodów jej setnych urodzin. Wkrótce potem przeniosła się do Lubartowa i tu w 1941 r. wyszła za mąż. Roman Romański, jej małżonek, był z wykształcenia architektem. Był od niej 12 lat starszy. Do Lubartowa przyjechała też jej rodzina, która po 17 września 1939 r. uciekała przed bolszewikami. Nie wszystkim się udało.

Ciotka Janina była zesłana na Syberię, potem z Armią Andersa wyszła z ZSRR, przeszła cały szlak bojowy. Była pod Monte Cassino. Po wojnie wyjechała do Anglii, potem do Argentyny.

Całą okupację Romańscy przeżyli w Lubartowie. Roman pod koniec wojny wstąpił do Wojska Polskiego, służył w Poznaniu.

Romańscy dochowali się sześciorga dzieci. Zaczęli budowę domu w Lubartowie. Ale małżeńskie szczęście nie trwało długo, Roman zmarł. Melania w wieku 36 lat została wdową. Żeby utrzymać dzieci, chodziła do ludzi kopać ziemniaki, pracowała w rozlewni mleka, szydełkowała i robiła na drutach serwetki, które sprzedawała. W końcu pracowała w hucie szkła na portierni.

Najstarsza córka, Kazimiera, była położną, Janek był marynarzem we Wrocławiu, pływał po Odrze. Rysiek skończył technikum medyczne, Grzesiek był na Śląsku górnikiem, Krystyna skończyła studia rolnicze. Wiesława Romańska-Serwin została radną Rady Miasta Lubartów. Jubilatka doczekała się trzynaściorga wnuków i szesnaściorga prawnuków.

Jubileusz stulecia urodzin Melanii Romańskiej (po prawej). Z lewej burmistrz Krzysztof Paśnik i Wiesława Romańska - Serwin

Pani Melania kochała zwierzęta, jeszcze kilka lat temu miała kotkę Matyldę, potem w mieszkaniu miała papużki w klatce. Kochała rośliny i kwiaty. Bardzo lubiła muzykę. Jej ulubioną piosenką było tango „Polesia czar".

Marcin Kusyk

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Robotnik drogowy, Ostrów Lub./ ZGKiM		25 zł/godz.	z
Fakturzystka, Lubartów	1	3 600,00 zł	u
Szwaczka maszynowa, Lubartów/ MODEX	1	3 600,00 zł	u
Elektromonter urządzeń i instalacji energetycznych, Lubartów/ PGK	1	3 600,00 zł	u
Elektryk - maszynista pomp, Lubartów/ PGK	1	3 600,00 zł	u
Operator ładowarki, Skrobów/ WOL – MAT	1	4 000,00 zł	u
Stolarz meblowy, Serniki Kol/ Serwejuk	1	3 600,00 zł	u
Pedagog specjalny, Lubartów/ Przedszkole nr 1	1	4 550,00 zł	u
Operator produkcji, Niemce/ SGP APT	1	3 600,00 zł	u
Sprzedawca w branży mięsnej, Lubartów/ Stokrotka	1	3 700,00 zł	u
Monter pokryć dachowych, Kamionka/ Czyżyk		23,5 zł/godz.	z
Kierowca autobusu, Ostrówek Kol./ Kostrzewa	1	4 200,00 zł	u
Operator koparki, Łucka Kol./ EM TRUCK	1	5 000,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Łucka Kol./ EM TRUCK	1	5 000,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Łucka Kol./ EM TRUCK	1	5 000,00 zł	u
Sprzedawca, Lubartów/ Puszkarska	1	3 600,00 zł	u
Policjant, Lubartów/ KWP	1	6 657,00 zł	u

u - umowa o pracę, z - umowa zlecenie

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzątaczka, Łęczna/ Karabela	1	3 600,00 zł	u
Pracownik biurowy, Zezulin Niższy/ Grafion	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel biologii, Puchaczów	0,83	1 435,00 zł	u
Pracownik produkcji, Milejów/ MALMES		23,5 zł/godz.	z
Pracownik socjalny, Cyców/ OPS	1	4 100,00 zł	u
Kierowca/magazynier, Łęczna/ GREINPLAST PLUS	1	4 000,00 zł	u
Pomocnik palacza/ palacz, Bogdanka, Łęczyńska Energetyka	1	4 500,00 zł	u
Robotnik pomocniczy, Milejów	1	3 600,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Łęczna	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej, Puchaczów/ZS	1	4 550,00 zł	u
Operator maszyn produkcyjnych, Ludwin Kol./ POL -MAK	1	4 500,00 zł	u
Spawacz na powierzchni, Bogdanka/ MR Bogdanka	1	4 500,00 zł	u
Malarz konstrukcji stalowych, Bogdanka/ MR Bogdanka	1	4 200,00 zł	u
Magazynier, Milejów/ Z.P.O.W.		23,5 zł/godz.	z
Nauczyciel przedszkola, Łęczna	1	3 600,00 zł	u

u - umowa o pracę, z - umowa zlecenie

Małgorzata Zagojska deklaruje start w wyborach na wójta Firleja

Małgorzata Zagojska, była zastępca wójta gminy Firlej, Dawida Tarnowskiego, deklaruje start w wyborach na wójta. Odbędą się 22 października, tak zdecydował premier Mateusz Morawiecki.

Wybory muszą się odbyć po śmierci wójta Dawida Tarnowskiego (zmarł 25 lipca). Od 21 sierpnia gminą kieruje Grzegorz Siwek, były wiceprzewodniczący Rady Miasta Lubartów.

Złożył on projekt uchwały o nieprzeprowadzaniu przedterminowych wyborów wójta. Żeby do nich nie doszło, Rada Gminy musiałaby podjąć uchwałę w tej sprawie do 31 sierpnia. Radni mieli rozpatrywać projekt na sesji 29 sierpnia, jednak na obrady przyszły tylko trzy osoby (rada to 15 radnych). W takim przypadku podjęcie uchwały było niemożliwe, datę wyborów premier wyznaczył na 22 października. Na sesji 29 sierpnia Grzegorz Siwek zadeklarował, że wystartuje w wyborach na wójta gminy Firlej.

Małgorzata Zagojska została zastępcą wójta gminy Firlej w lutym 2021 r. Powołał ją na to stanowisko wójt Dawid Tarnowski. Wcześniej pracowała w Urzędzie Skarbowym i w Sądzie Rejonowym w Lubartowie.

Po śmierci wójta Dawida Tarnowskiego wygasł także mandat Małgorzaty Zagojskiej jako jego zastępcy. A to właśnie ją część mieszkańców gminy widziałaby na stanowisku wójta.

Napisali do wojewody pismo, w którym proszą o powierzenie jej pełnienie obowiązków wójta.

- My, mieszkańcy gminy Firlej, apelujemy do pana wojewody Lecha Sprawki, aby wziął pod uwagę dobro mieszkańców tak małej gminy, jaką jest gmina Firlej i wyznaczył osobę, która ma ogromne kompetencje do tego, aby przez najbliższe miesiące pokierowała naszą gminą - pisali w apelu.

Grzegorz Siwek zaproponował Małgorzacie Zagojskiej stanowisko zastępcy wójta, o czym poinformował na sesji Rady Gminy 29 sierpnia. Nie przyjęła tej propozycji.

Małgorzata Zagojska deklaruje start w wyborach na wójta gminy Firlej

Małgorzata Zagojska zadeklarowała, że wystartuje w wyborach na wójta gminny Firlej.

Na sesji 29 sierpnia Grzegorz Siwek zadeklarował, że wystartuje w wyborach na wójta gminy Firlej

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Kazimiera Marczak
73 lata, zm. 13 września

Melania Romańska
101 lat, zm. 11 września

Teresa Matyjaszczyk
74 lata, zm. 11 września

Teresa Sidorowicz
75 lat, zm. 14 września

Kazimierz Matyjaszczyk
79 lat, zm. 14 września

Kolejni lubartowscy kandydaci do Sejmu

Zarejestrował się KWW Ruchu Dobrobytu i Pokoju. Z powiatu lubartowskiego z jego listy startują w wyborach do Sejmu: Małgorzata Oniszczuk - technik ekonomista z Nowodworu, Konrad Filipowicz - fotograf z Lubartowa, Rafał Fiutka - rolnik z Brzostówki,

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl fe6c5076ff

Szpital zwolnił ratowników związkowców.

W sprawie sygnalistów interweniuje Kancelaria Prezydenta

Szef związku ratowników dostał wypowiedzenie w dniu wydania numeru Wspólnoty, w którym krytykował dyrekcję. Jego koleżanka ze związku została zwolniona w dzień ratownika medycznego, 8 września.

Michał Krawczyk, przewodniczący Związku Zawodowego Ratowników Medycznych w SP ZOZ Lubartów, otrzymał wypowiedzenie z pracy we wtorek, 5 września.

Związkowiec zwolniony po tekście we Wspólnocie

Po wywiadzie z p.o. dyrektorem SP ZOZ w Lubartowie, Arturem Szczupakowskim, w którym stwierdził on, że nie widzi woli współpracy ze strony związków zawodowych, zwróciliśmy się o komentarz także do związkowców. Wypowiedział się Michał Krawczyk, przewodniczący Związku Zawodowego Ratowników Medycznych.

- Nie jest tak, że nie było woli współpracy ze strony związków zawodowych. Przedstawiciele związków prosili pana dyrektora, by przygotował listy płac z maja, czerwca i lipca. Chcieliśmy poznać precyzyjną informację, jakie są koszty wynagrodzeń pracowników szpitala i o ile te koszty przewyższają wpływy do szpitala z NFZ-u. Niestety, pan dyrektor przychodził nieprzygotowany na nasze spotkania, mimo że prosiliśmy o przedstawienie propozycji pana dyrektora na piśmie. Nie dostaliśmy żadnych oficjalnych dokumentów, które moglibyśmy przedstawić naszym członkom. Taką postawę odbieram jako lekceważącą wobec organizacji związkowych - powiedział związkowiec.

Artykuł, w którym zacytowaliśmy wypowiedź Michała Krawczyka, ukazał się we Wspólnocie z 5 września. - Otrzymałem zwolnienie za wypowiedzeniem bez świadczenia pracy do 31 grudnia 2023 r. Mnie zwolnili w dniu wydania Wspólnoty, a koleżankę w dzień ratownika medycznego, 8 września - mówi związkowiec. Szerzej nie chce jednak sprawy komentować.

Artur Szczupakowski
p.o. dyr. SP ZOZ w Lubartowie
publikacja nie miała absolutnie żadnego wpływu na termin wręczenia wypowiedzenia umowy o pracę

Do dyrektora Artura Szczupakowskiego wysłaliśmy pytania o przyczyny zwolnienia związkowców. - Czy wręczenie wypowiedzenia w dniu, w którym ukazał się artykuł we Wspólnocie, należy wiązać z wypowiedzią, jakiej związkowiec udzielił Wspólnocie? - zapytaliśmy.

- Przyczyny zwolnienia dwójki pracowników, którzy są członkami jednej z organizacji związkowych działających w SPZOZ Lubartów, są informacjami niepodlegającymi upublicznieniu, z uwagi na dobro pracodawcy, jak i z uwagi na ochronę tychże osób.

Natomiast Państwa publikacja nie miała absolutnie żadnego wpływu na termin wręczenia wypowiedzenia umowy o pracę, ani też w żaden sposób nie była związana z wypowiedziami medialnymi tychże osób - odpowiedział Artur Szczupakowski.

Sygnaliści pod ochroną

Do zwolnienia poprzedni dyrektor, Mirosław Makarewicz, wytypował 15 osób, którym jednak nie mógł wręczyć wypowiedzeń, ponieważ te osoby przebywały na zwolnieniach lekarskich. Po jego odwołaniu p.o. dyrektor Artur Szczupakowski uważa, że decyzję poprzednika należy podtrzymać

Tymczasem 30 sierpnia pięć osób skierowało do niego pismo, w którym zastrzegają, że nie można ich zwolnić. Dlaczego?

Jak podkreślają w piśmie skierowanym do Artura Szczupakowskiego, już w czasach dyrektora Makarewicza informowali o nieprawidłowościach w szpitalu.

- Dotyczyły m.in. przerostu zatrudnienia, prac budowlanych prowadzonych na terenie szpitala oraz księgowości - piszą pracownicy. Uważają, że nie można ich zwolnić z pracy, bo są tzw. sygnalistami, czyli osobami normującymi o nieprawidłowościach w miejscu pracy. Według prawa obowiązującego w Unii Europejskiej takie osoby są chronione.

- Sygnalista podlega szczególnej ochronie prawnej i zakazane jest stosowanie wobec niego działań odwetowych w postaci zawieszenia, przymusowego urlopu bezpłatnego, zwolnienia lub równoważnych środków, degradacji lub wstrzymania awansu, przekazania obowiązków, zmiany miejsca pracy, obniżenia wynagrodzenia - wyliczają.

Kancelaria Prezydenta pisze do Starostwa

Napisali w tej sprawie do Kancelarii Prezydenta RP.

- Prezydent RP nie posiada narzędzi prawnych, które pozwalałyby na wpłynięcie na stanowisko kierownika szpitala w kwestiach dotyczących Państwa dalszego zatrudnienia. O zasadności ewentualnego rozwiązania z Państwem stosunków pracy rozstrzygać będzie sąd pracy, o ile wniesione zostaną przez Państwa odwołania.

Izabela Skowrońska-Matusiak z Kancelarii Prezydenta RP dodaje jednak, że dyrektywa Parlamentu Europejskiego, na którą powołują się sygnaliści, „nie została jeszcze implementowana do polskiego porządku prawnego".

- Nasze Biuro wystąpiło do Starostwa Powiatowego w Lubartowie z prośbą o rozważenie możliwości przeprowadzenia analizy zgłoszonych w Państwa korespondencji problemów, uwzględnienie objęcia Państwa ochroną wynikającą z przepisów dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/1937 z dnia 23 października 2019 r. w sprawie ochrony osób zgłaszających naruszenia prawa Unii (Dz. U. UE. L. z 2019 r. Nr 305, str. 17 z późn. zm.), podjęcie czynności zgodnie z kompetencjami i udzielenie Państwu odpowiedzi. Pozostajemy z nadzieją, że niniejsza interwencja okaże się dla Państwa pomocna - pisze Izabela Skowrońska-Matusiak.

Marcin Kusyk

Szpital w Lubartowie szuka pracowników. A co posłanka o stanie szpitala?

SP ZOZ w Lubartowie zamieścił ogłoszenia o tym, że poszukuje pracowników. A 12 września pod szpital przyjechała posłanka Joanna Mucha.

Szpital krytykowany jest za to, że za dużo wydaje na wynagrodzenia, stąd informacja, że chce zatrudnić pracowników, wywołała sporo komentarzy. Szpital poszukuje inspektora w sekcji aparatury medycznej. Wymagane wykształcenie na to stanowisko to Inżynieria Biomedyczna / Mechatronika / Elektrotechnika / Informatyka lub pokrewne.

Poszukiwani są też lekarze na oddziale ginekologiczno - położniczym oraz poradni ginekologiczno - położniczej, a także w oddziale chorób wewnętrznych z pododdziałem chorób płuc.

Sytuacja szpitala w Lubartowie interesuje nie tylko mieszkańców powiatu. Zajmuje się nim m.in. posłanka Joanna Mucha, która wzięła udział w konferencji prasowej przy szpitalu. Mówiła m.in. o kondycji finansowej SP ZOZ w Lubartowie.

- W 2021 r. strata szpitala wynosiła prawie 9,5 mln zł, w 2022 r. to były prawie 23 mln zł. W tej chwili planowany na 2023 r. wynik finansowy to minus prawie 17 mln zł, ale jest on nierealny, prawdopodobnie z takim wynikiem nie skończy się funkcjonowanie szpitala, dlatego, że za pierwszy kwartał strata wynosiła już 9,7 mln zł - mówiła posłanka.

Joanna Mucha, posłanka
W szpitalu mamy do czynienia z wyeksploatowaną aparaturą diagnostyczną, skutkującą ograniczeniem realizacji procedur

- Stan zobowiązań placówki na 31 maja 2023 r. z tego, co piszą media lokalne, wyniósł 90 mln zł, w tym zobowiązań wymagalnych, czyli tych, które powinny być natychmiast zapłacone - 11,5 mln zł. Mamy do czynienia z sytuacją, kiedy szpitalowi grozi utrata płynności finansowej - mówiła Joanna Mucha.

Ze strony starostwa lubartowskiego uzyskała informację m.in. o stanie technicznym szpitala.

- W niej jest zawarta analiza SWAT, z której wynika, że w szpitalu mamy do czynienia z wyeksploatowaną aparaturą diagnostyczną, skutkującą ograniczeniem realizacji procedur, złym stanem technicznym budynku, w tym instalacji elektrycznej i hydraulicznej, brak zintegrowanych systemów informatycznych w zakresie medycznym, aptecznym, finansowo - księgowym, płacowym, magazynowym, ograniczeniem zabiegów operacyjnych na bloku operacyjnym z uwagi na deficyt lekarzy anestezjologów, podnoszeniem poziomu wynagrodzeń pracowników medycznych i niemedycznych przez rząd, podczas gdy nie idą za tym realne pieniądze z budżetu - wyliczała posłanka.

Marcin Kusyk

Porodówka doceniona

Ubiegły tydzień przyniósł również dobre informacje dla szpitala. Został odznaczony ZŁOTYM MEDALEM w rankingu szpitali, które praktykują kontakt skóra do skóry zaraz po urodzeniu - informuje SP ZOZ w Lubartowie. Lubartowska porodówka znalazła się na 19. miejscu w kraju. Jest jednym z dwóch szpitali w województwie lubelskim, które otrzymały złoty medal.

LUB

eprasa.pl fe6c5076ff

Oferta Jacka Sasina „nie została zaakceptowana". Enea chce więcej za Bogdankę

W sierpniu Ministerstwo Aktywów Państwowych zaproponowało Enei niemal miliard zł za pakiet kontrolny akcji spółki Lubelski Węgiel Bogdanka. Jednak poznańska spółka energetyczna chce dalszych negocjacji, bo liczy na dużo większe pieniądze.

Przypomnijmy, że w sierpniu Ministerstwo Aktywów Państwowych reprezentujące Skarb Państwa złożyło spółce energetycznej Enea ofertę nabycia 21.962.189 akcji Lubelskiego Węgla Bogdanka za ok. 988,3 mln zł (45 zł za jedną akcję).

Enea ofertę ministra aktywów państwowych Jacka Sasina przeanalizowała i stwierdziła, że jest poniżej „wartości godziwej".

„Wynikająca z uzyskanej oferty cenowej wartość akcji LWB jest poniżej wartości księgowej oraz jest poniżej szacowanej przez zarząd wartości rynkowej i w konsekwencji nie jest satysfakcjonująca i nie została zaakceptowana" - napisała Enea w sprawozdaniu finansowym za pierwsze półrocze 2023 r.

W opublikowanym w ubiegłym tygodniu dokumencie czytamy, że chociaż aktualny kurs Bogdanki oscyluje wokół 33 zł za akcję, to jeszcze w styczniu br. wartość ta przekraczała 50 zł.

„Zarząd Enea S.A. uznaje za zasadną wycenę na poziomie co najmniej 72,28 zł za akcję i w ramach negocjacji będzie dążył do sprzedaży akcji na poziomie uwzględniającym tę wycenę" - czytamy w raporcie energetycznej spółki.

Oznaczałoby to cenę 1,587 mld zł za pakiet kontrolny akcji LWB, których Enea posiada 64,57 proc.

Oferta Skarbu Państwa to efekt podpisanego w czerwcu ub. roku listu intencyjnego w sprawie przejęcia Bogdanki przez państwo. List zakłada przeprowadzenie transakcji do końca 2023 r., ale politycy partii rządzącej zapowiadali, że do zakupu dojdzie jeszcze przed wyborami.

Taką deklarację przedstawiciele wszystkich związków zawodowych działających w LW Bogdanka usłyszeli w poniedziałek, 11 września na spotkaniu z premierem Mateuszem Morawieckim.

Kamil Kulig

Mniejszy zysk i wydobycie

Lubelska kopalnia w pierwszym półroczu 2023 r. wydobyła o ponad 40 proc. mniej węgla niż w analogicznym okresie rok temu. Władze Bogdanki tłumaczą to „siłą wyższą".

Spółka Lubelski Węgiel Bogdanka opublikowała raport za pierwsze półrocze 2023 r. W tym czasie kopalnia wyprodukowała 3,266 mln ton węgla handlowego, o 2,304 mln ton mniej niż w analogicznym okresie 2022 r.

Z kolei sprzedaż węgla handlowego wyniosła 3,062 mln ton, o 41,5 proc. mniej niż w analogicznym okresie 2022 r.

Dużo mniejszy był też zysk netto, który w pierwszym półroczu 2023 r. wyniósł 225,8 mln zł. To spadek o 32,8 proc. w porównaniu z pierwszym półroczem 2022 r., kiedy to zysk netto wyniósł 336 mln zł.

„Wyniki operacyjne grupy były pod presją zdarzeń geologicznych o znamionach siły wyższej, które miały miejsce pod koniec 2022 r. i w trakcie pierwszego półrocza 2023 r. oraz wysokich cen czynników produkcji. Negatywny wpływ ww. czynników został częściowo zmitygowany wyższymi cenami węgla w kontraktach handlowych" - czytamy w sprawozdaniu spółki LW Bogdanka.

A wspomniane zdarzenia geologiczne to przede wszystkim zaciśnięcie ściany 3/VII/385 w polu wydobywczym Stefanów we wrześniu ubiegłego roku, a także rozruch próbny tej ściany w lutym br., w czasie którego doszło do zdarzenia „polegającego na nagłym i niespodziewanym wylewie wód podziemnych do wyrobisk dołowych, w wyniku czego konieczne było wstrzymanie prac wydobywczych na tej ścianie" (cytat ze sprawozdania).

Wspomniana ściana jest eksploatowana od 14 lipca br.

Kamil Kulig

Co związkowcom powiedział premier?

W poniedziałek, 11 września szefowie wszystkich związków zawodowych działających w Lubelskim Węglu Bogdanka spotkali się z premierem Mateuszem Morawieckim.
- Rozmawialiśmy o przyszłości Bogdanki i roli, jaką pełni dla regionu. Otrzymaliśmy od pana premiera zapewnienie, że spółka zostanie wykupiona przez Skarb Państwa jeszcze przed wyborami – mówi Jacek Świrszcz, przewodniczący działającego w LWB Związku Zawodowego Górników w Polsce.
Na zdjęciu - od lewej: Jacek Świrszcz, przewodniczący ZZG, wiceminister finansów Artur Soboń, Jarosław Niemiec, przewodniczący ZZ „Przeróbka", premier Mateusz Morawiecki, Mariusz Romańczk, przewodniczący „Solidarności", Artur Brzozowski, ZZ „Kadra", Antoni Pasieczny, wiceprzewodniczący „Solidarności".

Sołtys Sernik najlepszym sołtysem na Lubelszczyźnie

Fot. Urząd Marszałkowski w Lublinie

Sołtys Sernik Ewa Sysiak (druga od prawej) została laureatką konkursu „Nasz Sołtys"

Klasyfikacja

W kategorii kobiet:
I miejsce - Ewa Sysiak, Serniki (gm. Serniki, pow. lubartowski)
II miejsce - Agnieszka Grabowska, Zezulin Drugi (gm. Ludwin, pow. łęczyński)
III miejsce - Lucyna Gontarz, Masłomęcz (gm. Hrubieszów, pow. hrubieszowski)
Wyróżnienie - Renata Pawlak, Elizówka (gm. Niemce, pow. lubelski)
Wyróżnienie - Teresa Mućka, Siedliska (gm. Wojcieszków, pow. łukowski)
Wyróżnienie - Teresa Jasińska, Jacków (gm. Mełgiew, pow. świdnicki)

W kategorii mężczyzn:
I miejsce - Tomasz Bieniek, Żerocin (gm. Drelów, pow. bialski)
II miejsce - Stanisław Szałajko, Ryki (gm. Ryki, pow. rycki)
III miejsce - Piotr Błaszczak, Majdan Brzezicki (gm. Piaski, pow. świdnicki)
Wyróżnienie - Tomasz Połeć, Częstoborowice (gm. Rybczewice, pow. świdnicki)
Wyróżnienie - Ryszard Rybczyński, Parchatka (gm. Kazimierz Dolny, pow. puławski)
Wyróżnienie - Krzysztof Kowalik, Olchowiec (gm. Gorzków, pow. krasnostawski)

- To ogromne wyróżnienie. Mam grupę wspaniałych ludzi, którzy zawsze mi pomagają - mówi laureatka konkursu „Nasz Sołtys" Ewa Sysiak.

11 września w Lubelskim Centrum Konferencyjnym odbyła się gala finałowa konkursu na najbardziej aktywnego lidera lokalnej społeczności „Nasz Sołtys". W kategorii kobiet pełniących funkcję sołtysa laureatką konkursu została Ewa Sysiak, sołtys Sernik.

- Wpływ podjętych zadań na integrację społeczności lokalnej, działalność społeczną i jej materialne rezultaty, takie jak poprawa infrastruktury komunalnej, wykorzystanie środków funduszu sołeckiego lub projekty inwestycyjne - to kryteria, jakimi kierowano się podczas oceny działalności sołtysów. Brano pod uwagę także współpracę z samorządem i dalsze plany działania sołtysów.

- Do konkursu zgłosiła mnie Rada Sołecka w końcu sierpnia. Trzeba było wypełnić wniosek, opisać moje działania i zrobić prezentację multimedialną. Na tej podstawie sołtysi byli oceniani. Na gali było przemówienie Czesława Szweda z Zarządu Województwa, potem przemówienie dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Ewy Szałachwiej i wręczenie nagród. Były trzy pierwsze miejsca i trzy wyróżnienia dla panów sołtysów i dla pań sołtys. Cieszę się bardzo, to ogromne wyróżnienie, tym bardziej że na całe województwo. Mam grupę wspaniałych ludzi, na których zawsze mogę liczyć, którzy zawsze mi pomagają. Mam wsparcie w osobie wójta Pawła Woźniaka, który zawsze mnie wspiera na miarę możliwości - mówi laureatka konkursu, sołtys Ewa Sysiak.

Marcin Kusyk
LUB

eprasa.pl fe6c5076ff

Kierowca ciężarówki jechał za szybko. Ma też sądowy zakaz prowadzenia

W środę (13 września) policjanci zatrzymali do kontroli drogowej 27-latka, który kierował samochodem ciężarowym marki Iveco. Mężczyzna jechał drogą K-19 w Żakowoli Radzyńskiej i nie stosował się do ograniczenia prędkości w obszarze zabudowanym, jadąc z prędkością 78 km/h.

- Na stwierdzeniu popełnienia przez niego wykroczenia kontrola drogowa się jednak nie zakończyła. W trakcie sprawdzania mężczyzny w policyjnych systemach wyszło na jaw, że 27-letni obywatel Turcji w ogóle nie powinien wsiąść za kierownicę ciężarówki. Jeszcze przez ponad rok obowiązuje go zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, który orzekł wobec niego Sąd Rejonowy w Białymstoku - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Obywatel Turcji został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu, a ciężarowe iveco trafiło na strzeżony parking. 27-latek będzie odpowiadał za niestosowania się do wyroku sądu. Za to przestępstwo kodeks karny przewiduję karę pozbawienia wolności do 3 lat.

Joanna Niećko

Fot. KPP Radzyń Podlaski

W trakcie sprawdzania mężczyzny w policyjnych systemach wyszło na jaw, że 27-letni obywatel Turcji w ogóle nie powinien wsiąść za kierownicę ciężarówki

Zderzenie ciężarówki i traktora na trasie Łuków-Radzyń. Było groźnie

ŁUKÓW: Dwie osoby ranne i całkowicie uszkodzony Ursus - to skutki groźnie wyglądającego zdarzenia, do jakiego doszło 12 września na drodze krajowej nr 63.

- Mundurowi ustalili, że kierujący samochodem ciężarowym marki Renault 64-latek z powiatu parczewskiego zderzył się z ciągnikiem marki Ursus, którym kierował 68-letni mieszkaniec gminy Łuków. W wyniku zdarzenia kierujący ciągnikiem rolniczym oraz jadąca z nim 33-letnia córka doznali obrażeń ciała i zostali przewiezieni do szpitala. Na szczęście okazało się, że urazy, jakich doznali, nie zagrażają ich zdrowiu i życiu. Do zdarzenia doszło w trakcie wyprzedzania ciągnika rolniczego przez ciężarówkę. W tym czasie kierujący ursusem 68-latek skręcał w lewo w boczną drogę – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

mo

Do zdarzenia doszło w trakcie wyprzedzania ciągnika rolniczego przez ciężarówkę (Fot. KPP Łuków)

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Inspektor BHP, Biła Podl./ Jednostka Wojskowa	1	3 600,00 zł	u
Pracownik budowlany, Biała Podl./ Tres-Bud	1	3 600,00 zł	u
Spawacz, Biała Podl./ Namor Jaworski	1	4 100,00 zł	u
Lakiernik proszkowy, Biała Podl./ Namor Jaworski	1	4 100,00 zł	u
Asystent działu technicznego, Biała Podl./ Kociuk Logistic	1	3 600,00 zł	u
Ślusarz, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Elektryk, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Konstruktor maszyn, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Monter maszyn, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Biala Podl./ Karabela	1	4 242,00 zł	u
Sprzątaczka, Biala Podl./ Karabela	1	4 242,00 zł	u
Operator CNC, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Serwisant maszyn, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Spawacz, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Sprzedawca, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Tokarz, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Programista, Janów Podl./ Green Sort	1	3 600,00 zł	u
Operator maszyny produkcyjnej, Biała Podl./ VIKKING KTS	1	3 600,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

BIA

eprasa.pl fe6c5076ff

Taczka dla prezesa od związkowców. Kolejna manifestacja w puławskich Azotach

Około setka pracowników Grupy Azoty Puławy zebrała się w miniony wtorek przed budynkiem Dyrekcji Naczelnej, by po raz kolejny zamanifestować swoje niezadowolenie z sytuacji w spółce. Tym razem związkowcy przyprowadzili ze sobą taczkę dla prezesa Kowalczyka.

Taczkę dla zarządu Grupy Azoty Puławy na czele z prezesem Marcinem Kowalczykiem przed budynek Dyrekcji Naczelnej wprowadził jeden z pracowników. Towarzyszyły temu głośne gwizdy zgromadzonych i wycie syreny

Związkowcy nie odpuszczają

To już kolejna manifestacja w puławskich Azotach w tym roku. We wtorek, 12 września punktualnie o godz. 14 pracownicy i związkowcy ponownie zebrali się przed budynkiem Dyrekcji Naczelnej, by zamanifestować swoje zaniepokojenie sytuacją w firmie. Wielokrotnie już zwracali uwagę na, ich zdaniem, nieprzemyślane decyzje zarządu, przestoje instalacji, czy nieprzedłużanie umów pracownikom.

Wiosną gruchnęła wieść o tym, że Grupa Azoty Puławy może odłączyć się od „Tarnowa" i wejść w skład Grupy Orlen. Doniesienia te potwierdził sam Daniel Obajtek, który na początku czerwca odwiedził puławską spółkę. Grupa Azoty Puławy i PKN Orlen podpisały list intencyjny, który miał rozpocząć proces oceny kondycji „Puław".

W założeniu prezesa Obajtka fuzja PKN Orlen i Grupy Azoty Puławy miałaby zostać przeprowadzona do końca roku. Podczas wizyty w Azotach spotkał się on także ze związkowcami, którzy w połączeniu z Orlenem upatrują szansy na poprawę sytuacji w ich zakładzie.

Taczka dla prezesa od związkowców

Aby jeszcze mocniej zaakcentować swój sprzeciw wobec działań kierownictwa, związkowcy przy dźwięku syren i gwizdów podstawili pod wejście do budynku Dyrekcji Naczelnej taczkę dla prezesa Marcina Kowalczyka.

- Na ten zdecydowany ruch, na to radykalne posunięcie zdecydowaliśmy się po zdobyciu wiedzy na temat zachowania się zarządu Zakładów Azotowych Puławy wobec inicjatywy Orlenu, dotyczącej przejęcia ZAP - mówił Sławomir Wręga.

- Spółka stoi na skraju bankructwa. Za chwilę może zabraknąć pieniędzy na wynagrodzenia - grzmiał związkowiec. W swojej wypowiedzi nawiązał do wizyty Daniela Obajtka w Puławach.

Podczas wtorkowej pikiety związkowcy informowali, że docierają do nich sygnały o blokowaniu przez zarząd „Puław" przepływu informacji i dokumentów do Grupy Orlen, na podstawie których może być dokonana ocena kondycji puławskich Azotów.

Fot. Kamil Wasik

Sławomir Wręga,
przewodniczący ZZPRC w GAP
Zaczynamy dostawać sygnały od pracowników, że wynajęta została prywatna spółka prawnicza, która ma blokować przekazywanie jakichkolwiek materiałów dla Orlenu i tym sposobem uniemożliwić przejęcie

- Zaczynamy dostawać sygnały od pracowników, że wynajęta została prywatna spółka prawnicza, która ma blokować przekazywanie jakichkolwiek materiałów dla Orlenu i tym sposobem uniemożliwić przejęcie. Początkowo nie wierzyliśmy, jednak niedługo dostaliśmy kolejne potwierdzenie. Była to dla nas informacja porażająca - podnosił przewodniczący ZZPRC.

Na miejscu pojawili się również posłowie i kandydaci na posłów. Obecny był Michał Krawczyk (poseł KO), Romana Rupiewicz i Sławomir Seredyn (kandydaci na posłów Trzeciej Drogi).

Spotkanie trwało ok. 10 minut, a prowadzący je Sławomir Wręga podziękował wszystkim za przybycie i szybko je zakończył, nie udzielając nikomu innemu głosu.

O to, na jakim etapie jest obecnie proces due dilligence - oceny kondycji Grupy Azoty Puławy, w związku z ewentualnym przejęciem spółki przez Grupę Orlen, zapytaliśmy Pawła Wójcika, rzecznika prasowego puławskich Azotów. Byliśmy ciekawi także, jak zarząd spółki odnosi się do informacji, jaką podczas wtorkowej pikiety przed budynkiem Dyrekcji Naczelnej przekazali związkowcy o rzekomym blokowaniu przez kierownictwo GAP przepływu dokumentów do spółki Orlen, na podstawie których ma być dokonana ocena kondycji GAP.

Niestety do momentu zakończenia pracy nad tym numerem naszego tygodnika nie otrzymaliśmy odpowiedzi na naszego maila.

Marta Pietroń

To nie koniec postępowania w sprawie Patryka Habera

Zwłoki Patryka leżały na łące. Sprawdzają, czy wcześniej nie został pobity

POWIAT LUBARTOWSKI: Patryk Haber zmarł w tajemniczych okolicznościach po tym, jak opuścił imprezę w Młyniskach w listopadzie 2021 r. Rodzina nie pogodziła się z decyzją prokuratury, która umorzyła postępowanie. Śledztwo częściowo wznowiono.

Fot. MS

W tym miejscu znaleziono zwłoki Patryka Habera. W marcu wybuchł tam pożar

Patryk Haber był dwudziestoletnim chłopakiem z Katarzyna w gminie Michów. 12 listopada 2021 r. poszedł na imprezę urodzinową w Młyniskach. Około godz. 3 nad ranem 13 listopada wyszedł z remizy, gdzie odbywała się osiemnastka. Wtedy po raz ostatni był widziany żywy. Rozpoczęły się poszukiwania na szeroką skalę. Patryka szukała policja, straż pożarna, w akcji brały udział Wojska Obrony Terytorialnej. Wykorzystywano psy tropiące, śmigłowiec. Przeszukano obszar o powierzchni 500 ha. Bez skutku.

Spekulacje o śmierci

Dopiero 29 stycznia 2022 r. ciało Patryka zostało przypadkiem odnalezione przez poszukiwacza poroża na łące między Młyniskami a Gawłówką. To w odwrotnym kierunku od miejsca zamieszkania Patryka. Miejsce znalezienia zwłok jest oddalone o około kilometra od remizy, w której odbywała się impreza.

Ciało było pozbawione części garderoby, częściowo przymarznięte. Brakowało telefonu, który Patryk miał przy sobie, wychodząc na imprezę. Ostatnie połączenie - jednosekundowy sygnał - wykonał do cioci po godzinie trzeciej.

Pojawiało się wiele spekulacji co do przyczyny śmierci Patryka. Wiele osób nie wierzyło, że zwłoki przeleżały w jednym miejscu niezauważone przez ponad dwa miesiące. Mieszkańcy okolicznych miejscowości mówili „Wspólnocie", że miejsce, gdzie znaleziono ciało, było wcześniej sprawdzane przez służby mundurowe.

Na dodatek wiosną 2022 r. w miejscu, gdzie znaleziono zwłoki, wybuchł pożar. Straż pożarna informowała, że przyczyną było zaprószenie ognia. Mieszkańcy Gawłówki mówili Wspólnocie, że widzieli na łące samochód, przy którym kręcili się młodzi ludzie. Po tym, jak pojawił się ogień, mieli uciekać z miejsca pożaru.

Postanowienie prokuratury w części umorzone

W lutym przeprowadzono sekcję zwłok, która wykluczyła udział osób trzecich w śmierci Patryka. Za najbardziej prawdopodobną przyczynę śmierci uznano wychłodzenie organizmu. 30 września Prokuratura Rejonowa w Lubartowie umorzyła postępowanie. Ale rodzina zmarłego nie dała za wygraną. W grudniu złożyła odwołanie. Jak mówiła wtedy Wspólnocie ciocia Patryka, w sprawie było wiele niejasności.

- Miejsce, gdzie znaleziono ciało, w ogóle nie zostało ogrodzone żadną taśmą, każdy mógł tam wejść. Szukały go psy tropiące, trzy drony, helikopter, jak możliwe, że go nie znaleźli? Tam są dwie wieże, w pobliżu jest wodopój, dlaczego leśnicy nie zostali przesłuchani? - zastanawiała się.

- Sąd Rejonowy w Lubartowie częściowo uchylił postanowienie w sprawie umorzenia postępowania w części dotyczącej weryfikacji, czy na imprezie, na której przebywał Patryk Haber, nie doszło do jego pobicia. W tej sprawie prokuratura wykonuje czynności - mówi prokurator Krzysztof Sokół. Nie może jednak podać, jakie to czynności, ze względu na toczące się postępowanie. - W części dotyczącej zgonu postanowienie zostało utrzymane w mocy - dodaje.

Marcin Kusyk

REG

eprasa.pl fe6c5076ff

Córka zbiera pieniądze na leczenie taty. Miał krwiaka w głowie, zapadł w śpiączkę

POWIAT ŁUKOWSKI: Pan Jacek z Jarczewa ciężko zachorował i obecnie leży w szpitalu w śpiączce, pod respiratorem. O pomoc w zbiórce na rehabilitację taty prosi córka, Paulina.

Pani Paulina z tatą, kiedy jeszcze był zdrowy. Teraz pan Jacek leży w szpitalu pod respiratorem, a bliscy zbierają pieniądze na jego rehabilitację

- Jacek, kochany mąż, tata, dziadek... – tak pisze o chorym córka.

- Kto zna tatę, wie, że to dobry człowiek, nigdy nie odmówił nikomu pomocy. Teraz my pomóżmy jemu. To dla nas, rodziny, bardzo ważne. Będę wdzięczna za każdą złotówkę i każde udostępnienie zbiórki – prosi pani Paulina.

Nagła choroba

Pan Jacek Soszka z Jarczewa ma 51 lat. Przez ponad 30 lat pracował w Zakładzie Gospodarki Komunalnej w Żelechowie. Obecnie przebywa na Oddziale Intensywnej Terapii w Łukowie. Do szpitala trafił 1 sierpnia tego roku. Źle się poczuł w domu i karetka pogotowia zabrała do szpitala. Wyszedł o własnych siłach do karetki.

- W szpitalu diagnoza: krwiak w głowie. Dla nas rodziny ogromne przeżycie, stres. Tata został przeniesiony na oddział chirurgii. Zastosowano leczenie farmakologiczne. Stan był stabilny. Codziennie odwiedzaliśmy go w szpitalu, stan według nas się poprawiał, tata zaczął wyraźniej mówić i był coraz bardziej logiczny. Po paru dniach w szpitalu kolejny szok dla nas: drugi krwiak. Lekarze nadal stosowali leczenie farmakologiczne – opowiada pani Paulina.

Jak można wpłacić na zbiórkę na leczenie Jacka Soszki?

Zbiórka trwa na stronie Pomagam.pl. Można tam wpłacić dowolną kwotę. Tytuł zbiórki: „REHABILITACJA dla Jacka"

Przyszło pogorszenie

15 sierpnia rodzina pojechała w odwiedziny do szpitala do pana Jacka.

- Bardzo mocno spał, lekarz nie kazał go budzić. 16 sierpnia - tego dnia nie zapomnę do końca życia, kiedy jak codziennie rano zadzwoniłam do szpitala, zapytać o stan taty, wtedy usłyszałam najgorsze, co można usłyszeć. Wieczorem, 15 sierpnia u taty zatrzymała się akcja serca, została wykonana kraniotomia, usunięcie z głowy krwiaka podtwardówkowego. Dowiedziałam się, że „pacjent przebywa na oddziale Intensywnej Terapii w stanie krytycznym". Tego samego dnia pojechałam do niego, niestety lekarz potwierdził stan krytyczny – mówi córka.

Tylko rehabilitacja

Pan Jacek przebywał przez ponad dwa tygodnie w śpiączce farmakologicznej. W tym czasie przestały pracować nerki, był dializowany, na Intensywną Terapię trafił w stanie odwodnienia.

- Obecnie tata nie ma już podawanych leków nasennych, jednak nie ma z nim kontaktu. Przebywa cały czas pod respiratorem. Tylko bardzo kosztowna rehabilitacja w Krakowie może go uratować. Koszt miesięczny rehabilitacji ok. 30 tys. zł. Proszę, pomóżcie nam zebrać chociaż na jeden miesiąc tej rehabilitacji – prosi córka.

Aby poprawić stan pana Jacka, konieczna jest rehabilitacja neurologiczna dla osób z respiratorem.

- Niestety w Polsce brakuje takich ośrodków, robimy zbiórkę, ponieważ koszt rehabilitacji taty przekracza nasze możliwości. Prosimy o pomoc, liczy się każda, nawet najmniejsza wpłata. Za te wpłaty, które już są na koncie zbiórki, serdecznie dziękujemy, ale to niestety wciąż za mało, nawet na jeden turnus – mówi ze smutkiem pani Paulina.

Obecnie na koncie zbiórki stan na 16 września jest 11 tys.315 zł. Jeśli możecie, pomóżcie.

mo

Powiat radzyński: Po dachowaniu trafili na komendę. Byli po alkoholu i nikt nie przyznawał się do kierowania

Radzyńscy policjanci na miejscu dachowania toyoty zastali sześć osób dorosłych oraz roczne dziecko. Tylko 19-latka była trzeźwa i razem ze swoim rocznym dzieckiem została przewieziona do szpitala. Reszta osób w wieku od 26 do 43 lat była pod znacznym działaniem alkoholu i nikt nie przyznawał się do kierowania.

Fot.KPP Radzyń

Tak zakończył jazdę pijany kierowca. Początkowo nikt nie przyznawał się do kierowania autem

Jak informuje radzyńska policja, 10 września około godziny 17 oficer dyżurny radzyńskiej komendy otrzymał zgłoszenie o zdarzeniu drogowym w miejscowości Ostrówki. Na miejscu mundurowi zastali na polu uprawnym samochód osobowy marki Toyota Yaris, który leżał na dachu. Obok auta stało trzech mężczyzn w wieku 26, 39 i 43-lat oraz trzy kobiety w wieku 19, 26 i 35 lat. Najmłodsza z kobiet na rękach trzymała swoje roczne dziecko, z którym została przewieziona do szpitala.

Jak wynikało z ustaleń funkcjonariuszy, wszyscy podróżowali toyotą. Jednakże nikt nie przyznawał się do kierowania tym pojazdem. Twierdzili, że kierował rzekomo inny mężczyzna, który przed przybyciem policjantów uciekł z miejsca zdarzenia. Badanie alkomatem wskazało, że niemal wszyscy byli pod znacznym działaniem alkoholu. Jedyną trzeźwą osobą była 19-latka.

Funkcjonariusze ustalili także, że dziecko było przewożone w sposób niezgodny z przepisami. Matka trzymała je na kolanach, a w aucie znajdowało się łącznie siedem osób.

Ostatecznie wszyscy zostali zatrzymani i trafili do policyjnego aresztu. 39-letni właściciel auta po wytrzeźwieniu został przesłuchany.

- Wtedy „przypomniał" sobie, że to on, mając w organizmie niemal 2 promile alkoholu, kierował toyotą i na łuku drogi stracił panowanie nad autem, a następnie doszło do dachowania. Swoje zachowanie tłumaczył tym, że chciał odwieźć kolegę do domu, „a wyszło, jak wyszło" - informuje podkomisarz Piotr Mucha z radzyńskiej policji.

(McM)

Areszt dla dilera narkotyków

Radzyń Podlaski: Policja zatrzymała mężczyznę, który rozprowadzał narkotyki. Wpadł w poniedziałek (11 września).

Fot.KPP Radzyń Podlaski

W trakcie przeszukania miejsca zamieszkania 32-latka policjanci znaleźli łącznie niemal 800 gramów amfetaminy, prawie 80 porcji dilerskich marihuany, a także niewielkie ilości haszyszu

- Z posiadanych przez radzyńskich kryminalnych informacji wynikało, że zamieszkujący w Radzyniu Podlaskim 32-letni mężczyzna posiadać może środki odurzające. Na jednej z ulic miasta mundurowi zauważyli 32-latka, który na ich widok przyśpieszył kroku, a potem wsiadł do samochodu, w którym czekała na niego 30-letnia kobieta. W trakcie prowadzonych czynności z ich udziałem oboje nerwowo się zachowywali, a w aucie funkcjonariusze ujawnili marihuanę - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

W trakcie przeszukania miejsca zamieszkania 32-latka policjanci znaleźli łącznie niemal 800 gramów amfetaminy, prawie 80 porcji dilerskich marihuany, a także niewielkie ilości haszyszu. 30-latka w swoim miejscu zamieszkania również miała marihuanę.

32-latek usłyszał zarzuty posiadania znacznej ilości substancji psychotropowych i udzielania środków odurzających. Sąd go aresztował na trzy miesiące.

Za posiadanie znacznej ilości środków odurzających mężczyźnie grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Chwile grozy w powiecie parczewskim. 17-latek potrącony przez samochód

17-latek został potrącony przez samochód na przejściu dla pieszych w Jabłoniu.

Fot.Policja Parczew

Wszystko wyglądało bardzo groźnie, ale 17-latek nie odniósł poważnych obrażeń

Wszystko rozegrało się we wtorek, 5 września. Rano służby ratunkowe dostały zgłoszenie o potrąceniu pieszego przy ulicy Tadeusza Kościuszki w Jabłoniu.

Mundurowi ustalili, że 17-latek przechodził przez jezdnię na oznakowanym przejściu dla pieszych. Został potrącony przez Volkswagena Passata, który jechał w kierunku ul. Zamoyskiego. Na szczęście chłopak nie odniósł poważnych obrażeń, a kierowca był trzeźwy.

Zdaniem mundurowych, do zdarzenia przyczynił się także pieszy.

– Wychodząc zza busa, który zatrzymał się za przejściem dla pieszych (po drugiej stronie jezdni – dop. aut.), 17-latek nie rozejrzał się, będąc już na pasach – zauważyła sierżant sztabowy Anna Borowik z KPP w Parczewie.

GR

Oszukany „na pompę ciepła" stracił 40 tys. zł

Opole Lubelskie: 40 tysięcy złotych stracił 45-latek z powiatu opolskiego, który został oszukany metodą „na pompę ciepła".

- Z 45-letnim mieszkańcem gminy Poniatowa skontaktowała się firma, która chciała nawiązać współpracę przy instalacji pompy ciepła. Jej przedstawiciele przyjechali do jego domu i po przedstawieniu oferty podpisali z nim umowę. Pomogli nawet w uzyskaniu kredytu w banku. Podali numer konta, na który mają być przelane pieniądze za wykonanie usługi - informuje aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Został też ustalony termin instalacji pompy. Gdy nikt się u niego nie pojawiał, 45-latek podjął próbę kontaktu z firmą, ale żaden z podanych w umowie numerów telefonu nie odpowiadał. Na wysłane do firmy wiadomości mailowe również nie dostał odpowiedzi.

Później 45-latek, przeglądając informacje w internecie, zorientował się, że padł ofiarą oszustwa i powiadomił policję. Mężczyzna stracił 40 tys. zł.

Joanna Niećko

eprasa.pl fe6c5076ff

Sąd stanął po stronie starostwa. Były radny musi zwracać diety

Sąd uznał, że Zbigniew A. pobrał diety niesłusznie, a wygaszenie mandatu spowodował już wyrok skazujący, a nie późniejsze obwieszczenie komisarza wyborczego. Wyrok jest nieprawomocny.

Skazany, a przychodził na sesje i pobierał diety

W październiku 2021 roku Sąd Okręgowy w Lublinie uznał Zbigniewa A., wówczas radnego Rady Powiatu Puławskiego, za winnego usiłowania kradzieży prądu i skazał go na pięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Teoretycznie wyrok skazujący sądu drugiej instancji oznaczał, że mieszkaniec gminy Janowiec z dniem jego ogłoszenia przestał być radnym. Jednak od tego czasu przez cztery miesiące akta krążyły między lubelskim a puławskim sądem i dopiero 25 lutego 2022 r. komisarz wyborczy wydał obwieszczenie, z którego jasno wynikało, że mandat Zbigniewa A. jako radnego wygasł 21 października 2021 r. Dopiero na tej podstawie puławskie starostwo uznało, że diety pobrane po skazaniu były radny powinien zwrócić, mimo że od października 2021 r. do lutego ubiegłego roku stawiał się na każdej sesji i brał udział w pracy rady, co potwierdzają zarówno nagrania sesji i protokoły. W sumie w tym czasie Zbigniewowi A. wypłacono 9,3 tys. zł.

Urzędnicy z puławskiego starostwa skierowali do Zbigniewa A. kilka pism, w których domagali się zwrotu wypłaconych mu diet. W odpowiedzi były radny przesłał swoje stanowisko, zgodnie z którym twierdzi, że diety mu się należały, bo faktycznie pełnił obowiązki i ponosił związane z tym koszty. Pieniędzy na konto starostwa nie przelał.

Starostwo szukało sprawiedliwości w sądzie

We wrześniu ubiegłego roku starostwo skierowało do puławskiego sądu pozew przeciwko byłemu radnemu. Domagało się w nim zwrotu diet pobranych od 21 października 2021 r. do dnia wygaszenia jego mandatu przez komisarza wyborczego. W październiku ubiegłego roku sąd w postępowaniu upominawczym wydał Zbigniewowi A. nakaz zapłaty na kwotę 9 tys. 333 zł plus koszty postępowania i ustawowe odsetki za opóźnienie od 28 kwietnia 2022 r. A. wniósł sprzeciw od nakazu zapłaty i w związku z tym sprawa została skierowana na rozprawę. Pierwsza odbyła się w maju, wyrok zapadł latem. Sąd stanął po stronie starostwa.

- Sąd uwzględnił powództwo w całości. Wyrok jest nieprawomocny. Złożono wniosek o sporządzenie uzasadnienia. Akta znajdują się w postępowaniu międzyinstancyjnym. Podstawą uwzględnienia roszczenia jest tutaj art. 410 i 405 kodeksu cywilnego - świadczenie nienależne. Sąd uznał, że pozwany od wygaśnięcia mandatu nie powinien pobierać diety. Wygaśnięcie mandatu nastąpiło w październiku 2021 r. Mandat wygasza orzeczenie sądu karnego i prawomocny wyrok skazujący, a nie orzeczenie komisarza wyborczego - tłumaczy sędzia Marek Szociński-Klein, wiceprezes Sądu Rejonowego w Puławach.

- Czekamy teraz na dalsze kroki ze strony pozwanego, w szczególności na to, czy skorzysta z przysługującego mu prawa do wniesienia apelacji. Dopiero wtedy podejmiemy decyzję, co dalej - mówi Maciej Saran, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Puławach.

Marta Pietroń

Kierująca oplem potrąciła 8-latka na hulajnodze

GMINA ŁUKÓW Jadący hulajnogą chłopiec wyjechał z posesji na drogę, gdzie został potrącony przez osobówkę. Na szczęście jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Do wypadku doszło w środę, 13 września po godz. 15 w Sulejach, w gminie Łuków. Ze zgłoszenia wynikało, że jadący hulajnogą 8-latek został potrącony przez samochód osobowy. Chłopiec z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala. Na szczęście urazy, jakich doznał, nie zagrażają jego życiu.

- Policjanci ustalili, że chłopiec został potrącony przez samochód marki Opel, którym kierowała 44-latka z gminy Łuków. Ze wstępnych ustaleń wynika, że jadący hulajnogą 8-latek wyjechał na drogę z posesji i wówczas został uderzony przez osobówkę. Kierująca oplem mówiła policjantom, że w momencie zauważenia wyjeżdżającego z posesji chłopca gwałtownie zahamowała i odbiła kierownicą w lewą stronę. Niewykluczone, że takie manewry zminimalizowały skutki zdarzenia, nie doszło do tragedii – informuje Marcin Józwik z Komendy Policji w Łukowie.

Chłopczyk wyjechał na hulajnodze na drogę z posesji i wtedy uderzyła go osobówka (fot. KPP Łuków)

Szczątki ludzkie w centrum Parczewa. Co ustalili archeolodzy?

25 jam grobowych, zawierających pochówki ludzkie, w tym pochówki dziecięce, prawdopodobnie z okresu średniowiecza, zostało odkrytych podczas badań archeologicznych na ulicy Nadwalnej. – Sprawa wymaga dalszych analiz – przyznają przedstawiciele Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków.

Fot.Mieczysław Bienia.

Szczątki są w większości w słabym stanie. Wydobyty z jam grobowych materiał ceramiczny jest w większości średniowieczny

Przypomnijmy. Pod koniec lipca dyżurny parczewskiej policji dostał zgłoszenie dotyczące znalezienia ludzkich szczątków podczas prac przy przebudowie ulicy Nadwalnej w Parczewie.

– Podczas wykonywania prac ziemnych związanych z przebudową ul. Nadwalnej pracownik Zakładu Usług Komunalnych natknął się na nietypowe znalezisko. We wnętrzu wykopanego dołu oraz na kopcu usypanej ziemi były fragmenty kości, prawdopodobnie ludzkiego pochodzenia – relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

Prawdopodobnie w miejscu prac przy Nadwalnej w XIII-XVIII wieku znajdował się cmentarz przykościelny, na co wskazują wyraźne zarysy grobów.

25 jam grobowych

Na miejscu zostały przeprowadzone oględziny, a prace budowlane zostały wstrzymane w części inwestycji, w miejscu występowania pochówków. Przeprowadzone zostały badania wykopaliskowe.

– Zostały wykonane w pasie inwestycji od skrzyżowania ul. Nadwalnej z ul. Kościelną na odległości 20 metrów w kierunku północnym i ujawniły na niewielkiej głębokości 35 obiektów archeologicznych, w tym 25 jam grobowych, zawierających pochówki ludzkie, w tym pochówki dziecięce. Szczątki ludzkie zachowały się w różnym stanie, w większości w stanie słabym, wydobyty z jam grobowych materiał ceramiczny jest w większości średniowieczny – tłumaczy Paweł Zieniuk z bialskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków.

Zieniuk dodaje, że nie wszystkie zagadki udało się jeszcze rozwiązać.

– Ze wstępnych informacji wynika, że pochówki należą do założenia cmentarnego, zachowane szkielety ułożone są na wznak w układzie anatomicznym. W bezpośrednim sąsiedztwie zlokalizowana była dawna brama chełmska prowadząca na gościniec chełmski (ul. Kościelna), przy którym zlokalizowany był cmentarz katolicki, jednak należy przypuszczać, że znajdował się on w większej odległości od bramy chełmskiej i związany był z funkcjonowaniem kościoła pw. św. Jana Chrzciciela, wybudowanego pod koniec XVIII w. – dodaje Zieniuk.

Sprawa występowania pochówków historycznych wymaga dalszych badań, w tym konieczne są nadzory archeologiczne nad pracami ziemnymi

Z informacji uzyskanych od mieszkańców z ul. Kościelnej wynika, że na ślady pochówków natrafiano również podczas prowadzenia prac ziemnych na sąsiednich działkach.

– Sprawa występowania pochówków historycznych na terenie Parczewa, w tym ul. Kościelnej i Nadwalnej, wymaga dalszych badań, w tym konieczne są nadzory archeologiczne nad pracami ziemnymi na terenie historycznej części Parczewa – wyjaśnia ekspert.

Zakres przebudowy

Przypomnijmy, że chodzi o odcinek ulicy Nadwalnej o długości ponad 200 metrów, od skrzyżowania z ul. PCK w stronę ul. Kościelnej. Jezdnia miała tam około 6 metrów szerokości i nawierzchnię z betonu asfaltowego z licznymi nierównościami i zapadnięciami.

„Obustronne chodniki o nawierzchni z kostki betonowej są w złym stanie technicznym, dlatego zostały przewidziane do przebudowy" – czytamy w dokumentacji projektowej.

Na ul. Nadwalnej w planie jest rozbiórka istniejących chodników oraz konstrukcji jezdni, ma się tam pojawić nowa nawierzchnia z betonu asfaltowego, pojawi się też nowy chodnik z kostki betonowej bezfazowej o grubości 6 cm oraz szerokości 2 metrów.

Na ul. Wyszyńskiego istniejąca nawierzchnia jezdni oraz chodniki mają zostać zdemontowane, a kanalizacja deszczowa przebudowana. Pojawią się nowe chodniki oraz nowa nawierzchnia.

Grzegorz Rekiel

REG

eprasa.pl fe6c5076ff

Druch Stanisław skończył 100 lat. Gasił już ponad pół wieku temu

POWIAT OPOLSKI: Druh Stanisław Szmajda, choć do pożarów przestał wyjeżdżać w latach 80., to w życiu jednostki OSP z Noworąblowa uczestniczy do dziś. Z tą różnicą, że teraz jest już jej członkiem honorowym... A 8 września wspólnie z druhami świętował swoje 100. urodziny!

Druh Stanisław Szmajda podczas uroczystości, jakie strażacy z jego rodzimej jednostki OSP w Noworąblowie wraz z mieszkańcami zorganizowali z okazji jego setnych urodzin

Fot.OSP Noworąblów

Była moc życzeń, odznaczenia i nagrody... Ale - jak na urodziny przystało - nie obyło się bez imprezy z tortem!

Fotografia z tal 80. Pan Stanisław stoi w środku

Podczas uroczystej zbiórki z okazji swoich 100. urodzin druh Stanisław Szmajda otrzymał:

- najwyższe odznaczenie – Złoty Znak Związku OSP RP
- odznakę Świętego Floriana „Za zasługi dla społeczności lokalnej", która przyznawana jest przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Marian Starownik,
prezes Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP w Lublinie

Druh Stanisław jest wyjątkową osobowością i świetnie się trzyma, jak na swój wiek! Kiedy zabrał głos, wszystko mówił z głowy, nie miał żadnych notatek, a nikogo nie pominął. Cieszę się, że młodzi druhowie pamiętają o tych, którzy tworzyli ich jednostkę.
Szkoda tylko, że nie mamy ceremoniału na takie uroczystości... Może trzeba taki opracować...

Uroczysta zbiórka na... 100. urodziny druha Stanisława

10 września br. w Noworąblowie (powiat opolski) odbyła się uroczysta zbiórka z okazji setnych urodzin jednego z honorowych druhów tamtejszej Ochotniczej Straży Pożarnej, Stanisława Szmajdy. Były poczty sztandarowe, uroczysty przemarsz strażaków na plac przed strażnicą, gdzie odbyła się msza święta oraz uroczysta zbiórka. - Jak dwanaście lat jestem prezesem, tak pierwszy raz brałem udział w takiej uroczystości - mówi Marian Starownik, prezes Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP w Lublinie. - Docierały do mnie informacje, że byli gdzieś druhowie w podobnym wieku, ale to były tylko informacje. A uroczystość w Noworąblowie może być doskonałym przykładem dla innych, jak można uczcić zasłużonych strażaków - dodaje.

Brał udział w tworzeniu jednostki

Stanisław Szmajda urodził się 8 września 1923 r. w Noworąblowie. Był jednym z założycieli Ochotniczej Straży Pożarnej w swojej rodzinnej miejscowości. OSP w Noworąblowie powołana została 20 lutego 1955 r. podczas zebrania, na którym grupa mieszkańców, w tym nasz Jubilat, zawnioskowała o powołanie jednostki. 32-letni wtedy Stanisław, chociaż nie został wybrany do zarządu, to został członkiem Komisji Rewizyjnej OSP. - Do Zarządu wybrani zostali wtedy starsi, a Stanisław był 32-latkiem, nie wszedł do Zarządu, ale wszedł od razu do Komisji Rewizyjnej i był w niej do 1979 r. - opowiada Stanisław Włodek, obecny prezes OSP w Noworąblowie. W 1956 r. OSP otrzymała trąbkę sygnałową, która była jednym z pierwszych sprzętów, jakim świeżo utworzona jednostka w tamtym czasie dysponowała. A sygnalistą został właśnie druh Stanisław i to on alarmował pozostałych strażaków, kiedy na horyzoncie pojawił się pożar. Był jedynym trębaczem w jednostce. Zmieniło się to dopiero, kiedy w Noworąblowie pojawił się prąd.

- W tamtych latach strażacy wyjeżdżali tylko do pożarów. Ale jak zatrąbiłem czy to na alarm, czy to na zbiórkę, to wszyscy wiedzieli, o co chodzi. A jak się umawialiśmy, to z tymi zbiórkami bywało różnie - wspomina pan Stanisław Szmajda. W roku 1958 dzięki funduszom ze zbiórek i składek samych druhów, OSP w Noworąblowie wzbogaciła się o wóz konny. Strażacy nieco go przerobili i zamontowali pompę ręczną, dzięki czemu stał się on wozem strażackim. W tym czasie do budynku istniejącej szkoły podstawowej dobudowana została szopa, która nazywana była remizą, a sami strażacy wzięli udział w pierwszej poważnej akcji, uczestnicząc w gaszeniu wielkiego pożaru w pobliskich Karczmiskach. Oczywiście w każdym z tych wydarzeń druh Stanisław Szmajda czynnie uczestniczył. - To był pożar koło starej gminy, paliło się z dwóch stron, samoloty tam latały... - opowiada Jubilat. - Mieliśmy już wtedy żelazny wóz i ręczną sikawkę, to był największy pożar, do jakiego wtedy pojechaliśmy - dodaje.

Jest skarbnicą wiedzy o swojej jednostce

Pan Stanisław nie ma żadnego problemu z przypominaniem sobie zdarzeń sprzed lat. Jak mówi, konie w tamtych czasach strażakom pożyczali gospodarze, którzy też należeli do jednostki. Niektóre wydarzenia z dawnych lat wspomina z rozbawieniem:

- Jadąc kiedyś do pożaru do Karczmisk w nocy, po ciemku musieliśmy zaprząc konie do naszego żelaznego wozu, latarkę mieliśmy na progu... A tam trzeba było zjeżdżać z górki, było ciasno, a nie było jeszcze wtedy łańcucha do hamowania, musieliśmy za koła przytrzymać, ręcznie hamowaliśmy... - opowiada.

Druh Szmajda jest prawdziwą skarbnicą wiedzy, jeśli chodzi o jednostkę OSP z Noworąblowa i jej historię. - Wszystko zmieniało się stopniowo. Chodziliśmy „po żebrach", czyli - jak do dziś - „po lejosie", a za zebrane pieniądze kupiliśmy najpierw właśnie żelazny wóz, kombinowaliśmy też trochę na własną rękę, żeby zdobyć pustaki i zbudować dla siebie jakiś kąt. Na początku nie mieliśmy nic, a zbiórki odbywała się w domach strażaków. Nie dość, że ciężko było ich zebrać, to jeszcze gospodynie nie były zadowolone, bo - jak to chłopy - ten zapalił, ten buty brudne, ten napluł... - mówi. O swoje pierwsze ubrania strażacy musieli postarać się sami. Dostali przydział na materiał, pierwsze mundury były drelichowe. Lekko nie było.- Z czapkami mieliśmy trudności. W Wąwolnicy był czapnik, ale nie mieliśmy materiału... Dawaliśmy mu łapówkę, żeby chociaż pięć, sześć tych czapek było... To ciężki był dorobek, trudno mi się to wspomina... - tłumaczy pan Stanisław. Znaczna poprawa warunków pracy strażaków z Noworąblowa nastąpiła dopiero w 1983 r., kiedy udało im się wybudować remizę i na jej oficjalne otwarcie strażacy dostali samochód.

- Najgorsze czasy były wtedy, jak nie było gdzie się podziać, gdzie się zorganizować - dodaje Jubilat.

W latach 80. druh Szmajda przestał wyjeżdżać do akcji, dając pole do popisu swoim młodszym kolegom. Jednak nadal przychodził na zebrania.

Życie druha Stanisława nie było usłane różami...

Zapytaliśmy pana Stanisława o przepis na długowieczność.

- Takie pytania to ja już miewałem częściej, zwłaszcza jak jeździłem do ośrodka zdrowia... - odpowiada ze śmiechem, ale po chwili smutnieje, dodając, **że nie życzy nikomu takiego życia, jakiego sam doświadczył. Dawniej nie raz borykał się z niedostatkiem, brakiem pomocy, brakiem pracy - zarobić można było jedynie u rolników, którzy sami ledwo wiązali koniec z końcem. Jak wspomina, pierwsze buty dostał od swojego taty dopiero wtedy, kiedy zaczął chodzić do szkoły... Ciężkie, ale poniekąd ciekawe, były dla niego też lata wojny.- Stanisław wyznawał zasadę: spokojnie, bez nerwów, proste jedzenie, np. barszcz z kapusty, ziemniaki, ale lubił i tłuściejszego zjeść. Nikomu nie wadził, z nikim nie wchodził w konflikty... Zawsze był szanowany i to się do dziś nie zmieniło - mówi prezes OSP z Noworąblowa, dodając, że Stanisław zawsze miał też poczucie humoru, które zresztą zostało mu do dziś. - A jeszcze trzy lata temu jeździł rowerem! - dodaje.**

Z okazji urodzin najstarszego druha w jednostce odnowiony został pierwszy wóz strażaków. Konia do wozu zaprzęgał druh Bogusław Wójcik. Niestety doskwierający tego dnia upał nie pozwolił panu Stanisławowi na przejażdżkę

Obecnie druh Szmajda mieszka sam, ale nie narzeka na brak towarzystwa, ma zapewnioną opiekę, ale doskonale radzi sobie także sam. Chociaż czasem zdarza mu się poczuć gorzej...

- Oj, to było życie... Ja wam takiego nie życzę... Życzę Wam dobrego, ale spokojnego, długiego i zdrowego życia! - mówi na zakończenie pan Stanisław.

My również życzymy druhowi Stanisławowi jeszcze wielu lat życia w zdrowiu! I do zobaczenia na zbiórce z okazji 101. urodzin.

AG

REG

eprasa.pl fe6c5076ff

Teletransmisja o sekcji padłego drapieżnika

Tygrysy zamęczone w koniowozie

Lekarz weterynarii z Poznania obnażył nieprawidłowości w transporcie i żywieniu tygrysów wiezionych w fatalnych warunkach z Włoch do Rosji.

Znów na rozprawę w Sądzie Rejonowym w Białej Podlaskiej w międzynarodowej sprawie dotyczącej znęcania się nad tygrysami przy granicy na Bugu przybył tylko jeden z pięciu oskarżonych: graniczny lekarz weterynarii w Koroszczynie, Jarosław Nestorowicz.

Tym razem, dzięki teletransmisji z poznańskiego Sądu Apelacyjnego, zeznawał lekarz weterynarii, Jarosław P. z ZOO Poznań. To on po wysłaniu ratunkowej ekipy z ogrodu zoologicznego oglądał tygrysy w Koroszczynie, później badał je po przewiezieniu do ZOO, a także wykonywał sekcję padłego drapieżnika na koroszczyńskim terminalu.

Tygrysy nie jedzą skrzydełek

W środę na początku rozprawy Jarosław P. został zapytany przez sędzię, Barbarę Wójtowicz, w jakim stanie zastał tygrysy, kiedy przyjechał do Koroszczyna, gdzie został zablokowany transport, którego nie chcieli wpuścić za Bug Białorusini, gdyż brakowało odpowiednich dokumentów.

– W fatalnym. Tygrysy były niedożywione, odwodnione, brudne od kału i moczu. Przebywały w niewielkich klatkach żelaznych, bez możliwości karmienia i pojenia. Nie spełniały one wymogów do przewożenia. Padł tygrys, który łapczywie jedząc, zapchał żołądek wielką ilością pokarmu. Tygrysy przecież nie jedzą skrzydełek z dużą ilością kości i małą mięsa, ale zazwyczaj tuszki całych kurczaków. Nastąpiło rozszerzenie i zablokowanie przewodu pokarmowego i w konsekwencji śmierć – zeznawał świadek.

Warunki potwierdzały znęcanie się nad kocurami

Z zapisanych w aktach przesłuchań świadka wynikało, iż podczas rozładunku w Poznaniu towarzyszył ekipie ogrodu oddział terrorystyczny.

– Jedna z klatek była niepewna. Podano środek nasenny zwierzętom. Tygrysy były odwodnione, zgłodniałe, w złych warunkach karmione i transportowane w nieodpowiednio przygotowanych klatkach. Można to traktować w kategoriach znęcania się nad zwierzętami – zaznaczył wówczas.

Na pytanie pełnomocnik organizacji ekologicznej, jak w Koroszczynie wyglądały transportowane tygrysy, świadek odparł, że mógł zobaczyć tylko trzy sztuki.

– Były pobudzone i zestresowane, pozbawione ruchu. Widok był przerażający. Nie mogły one podnieść głów. Później przez miesiąc w Poznaniu doszły do zdrowia. Nie w pełni, bo były schorowane i już w podeszłym wieku – odparł świadek.

Adwokat, Błażej Więcław, obrońca oskarżonego Rosjanina, Rinata V., pytał, kto odpowiada za ten stan.

– Przewoźnik. Włoski dokument pozwalał jednak na transport na terenie UE.

Mec. Adam Szkodziński, obrońca oskarżonych granicznych lekarzy weterynarii, pytał świadka, czy lekarze weterynarii mogli w Koroszczynie wyładować zwierzęta.

– Nie było możliwości. Terminal w Koroszczynie był przystosowany tylko do przeładunku zwierząt domowych. Stan klatek był katastrofalny. Nie da się wyładować ręcznie tygrysów. Decyzja o transporcie tygrysów do Poznania była dobrą decyzją. Nie było innego wyjścia – wyjaśniał Janusz P.

Koniowóz na krótkie trasy

Oskarżony graniczny lekarz weterynarii w Koroszczynie, Jarosław Nestorowicz, zapytał, czy samochód, którym wieziono drapieżniki z Włoch, nadawał się do transportu tygrysów.

– To był koniowóz do przewozu koni, jakiego używa się na krótkich odcinkach do wożenia koni do rzeźni. Został jednak zatwierdzony przez włoskie służby weterynaryjne. Według mojej oceny pojazd był źle załadowany. Nie nadawał się na długotrwały transport zwierząt, planowany na kilka tysięcy kilometrów, aż do Dagestanu – ocenił Janusz P.

Prokurator, Edyta Winiarek, zapytała świadka, jak wpływało na dobrostan tygrysów pozostawienie ich od 24 do 30 października przy granicy w „określonych warunkach"?

Lek. wet. Jarosław P. wyjaśniał, że długo trwało oczekiwanie na uzyskanie administracyjnej zgody na przewóz drapieżników do Poznania. Przyznał, że nie wie, jak były karmione wcześniej zwierzęta, gdyż zupełnie nie mógł się dogadać ani z Włochami, ani z Rosjaninem, którzy nie znali angielskiego. Przedstawiciel ZOO zaznaczył:

– W nieznacznym stopniu dobrostan się polepszył.

Stwierdził, że kiedy wykonywał sekcję tygrysa, drapieżnik nie żył już od około trzech dni. Kiedy przyjechała poznańska ekipa, pielęgniarze ZOO wskakiwali na klatki i z góry rzucali kocurom mięso, a wodę wlewali im do pysków.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Adwokat Adam Szkodziński,
obrońca granicznych lekarzy weterynarii

Lekarze weterynarii zachowali się prawidłowo

Podczas środowej rozprawy zostało poruszonych wiele wątków. Rozmawialiśmy ze specjalistą. Nadal uważamy, że postawa naszych granicznych lekarzy weterynarii była prawidłowa. W tych warunkach robili wszystko, aby pomóc zwierzętom. Trzeba pamiętać, że nasi klienci są nie tylko lekarzami weterynarii, ale także organami administracji. Nawet specjalista nie wchodził na klatki. Ten transport w tych samych warunkach i z tym i samymi klatkami dojechał nie tylko do Koroszczyna, ale nawet do Poznania.

Pięciu oskarżonych

Tygrysy na polsko-białoruską granice dotarły w sobotę, 26 października 2019 roku. Ciężarówka wjechała na teren Białorusi. Stamtąd dwukrotnie była zawracana na polską stronę.
Samochód z tygrysami włoscy kierowcy zaparkowali na placu odpraw granicznych w Koroszczynie. Zootechnik z Derbentu codziennie jeździł po okolicznych sklepach swoim prywatnym samochodem i kupował kurczaki, którymi je karmił. W pewnym momencie zobaczył, że jeden z tygrysów padł. Potem tygrysy dotarły do poznańskiego zoo. Jeden z nich był tak agresywny, że konieczne było podanie mu środka usypiającego. Prokuratura oskarżyła Rosjanina organizatora transportu Rinata V. oraz dwóch włoskich kierowców Marco A. i Dominicia A. o znęcenie nad tygrysami, gdyż, zdaniem śledczych, nie zapewnili zwierzętom odpowiednich warunków w trakcie podróży, doprowadzili do ich cierpienia i pogorszenia dobrostanu. Graniczny lekarz weterynarii w Koroszczynie, Jarosław Nestorowicz i jego zastępca Eugeniusz Karpiuk (wyrazili zgodę na podawanie ich personaliów, gdyż uważają, że są niewinni), zostali oskarżeni o niedopełnienie ciążących na nich obowiązków służbowych, gdyż „zaniechali niezwłocznego sprawdzenia stanu zdrowia tygrysów i podjęcia działań na rzecz ochrony zwierząt, w szczególności odnoszących się do poprawy dobrostanu".

Samochód do przewozu tygrysów? To był koniowóz do przewozu koni, jakiego używa się na krótkich odcinkach do wożenia koni do rzeźni

Zniszczyli kilkanaście tablic, podciągając się na nich

Biała Podlaska: Za uszkodzenie tablic informacyjnych o wartości ponad 4 tys. zł odpowie dwóch mężczyzn. Postanowili podciągać się po kolei na mijanych znakach.

Pod koniec sierpnia policjanci bialskiej prewencji zauważyli kilkanaście uszkodzonych tablic informacyjnych. Straty oszacowane zostały przez pracownika magistratu na szkodę ponad 4 tys. zł.

Zniszczyli kilkanaście tablic, podciągając się na nich

Fot.KMP Biała Podlaska

Policjanci ustalili, że udział w tym zdarzeniu mają dwaj mieszkańcy Białej Podlaskiej w wieku 24-27 lat. Młodszy został zatrzymany do wyjaśnienia. Starszy z mężczyzn usłyszał zarzuty w zakładzie karnym, gdzie trafił następnego dnia po zdarzeniu w związku z orzeczoną karą pozbawienia wolności za przestępstwa przeciwko mieniu. Odpowiadał będzie w warunkach multirecydywy. Grozi mu kara nawet do 7,5 roku pozbawienia wolności.

- W trakcie rozmowy z funkcjonariuszami mężczyźni przyznali, że przed zdarzeniem postanowili iść na stację paliw po alkohol. Po drodze wpadł im do głowy pomysł, że będą podciągać się na tablicach informacyjnych z nazwami ulic. W ten sposób uszkodzili kilkanaście tablic. Na poczet przyszłych kar i grzywien policjanci zabezpieczyli od 24-latka gotówkę - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl fe6c5076ff

Witajcie na świecie

Noworodki urodzone w szpitalu w Lubartowie

Ania Lewczuk, Biała Podlaska,
ur. 15 września, g. 12:10,
3190 g, 53 cm
Rodzice: Justyna i Mariusz
Rodzeństwo: Emilka (6 lat), Aleksander (8 lat)

Amelka z powiatu łukowskiego,
ur. 16 września, g. 11:40,
3530 g, 56 cm
Rodzice: Ilona i Daniel

Marcelina Sobota, Brzozowica Duża, powiat radzyński,
ur. 16 września, g. 13:20,
2740 g, 51 cm
Rodzice: Karolina i Dariusz

Gabryś Karwowski, Radzyń Podlaski,
ur. 13 września, g. 17:17,
3290 g, 54 cm
Rodzice: Małgorzata i Michał

Gabrysia Kokoszkiewicz, Biała Podlaska,
ur. 15 września, g. 12:13,
3280 g, 56 cm
Rodzice: Renata i Jarosław
Rodzeństwo: Jakub (15 lat), Kacper (20 lat)

Liwia z rodzicami, z Aleksandrówki k. Radzynia Podlaskiego,
ur. 12 września, g. 13:05,
2900 g, 54 cm,
Rodzice: Patrycja i Mariusz (na zdjęciu)

Wiktoria Łotys z tatą, Brzeźnica Książęca, powiat lubartowski,
ur. 14 września,
g. 12:32,
3880 g, 59 cm,
Rodzice:
Mariola i Tomasz

Zuzia Grymuza z tatą, Annobór, gmina Lubartów,
ur. 13 września, g. 2:51,
3250 g, 57 cm
Rodzice:
Anna i Przemysław
Brat:
Fabian (6 lat)

Amelka Burs z mamą, Leszkowice, powiat lubartowski
ur. 13 września, g. 3:22,
3200 g, 55 cm
Rodzice:
Alicja i Paweł
Brat:
Mikołaj (4 lata)

Noworodki urodzone w szpitalu w Radzyniu

Jakub Deleżuch, Wola Osowińska
ur. 7 września, g. 8:48
4660 g, 62 cm
Rodzice: Marta, Paweł

Klara Waszczuk, Drelów
ur. 25 sierpnia, g. 8:35
3620 g, 58 cm
Rodzice: Paulina, Janusz
Rodzeństwo: Wiktor 2 l.

Stanisław Bosek, Szczałb
ur. 30 sierpnia, g. 8:45
3990 g, 58 cm
Rodzice: Karolina, Mateusz
Rodzeństwo: Kinga 3 l.

Laura Komoszka, Grabowiec
ur. 30 sierpnia, g. 18:34
2440 g, 54 cm
Rodzice: Olga, Michał
Rodzeństwo: Marcel 14 l., Miłosz 6 l.

Antonina Stwfaniak, Żakowola Poprzeczna
ur. 6 września, g. 21:12
3590 g, 57 cm
Rodzice: Magdalena, Krystian

Mateusz Antoniak został tatą. Mecz kończył z nastawionym barkiem i obtartymi stopami!

Ignacy i dumny tata, czyli obrońca Cisowianki Drzewce - Mateusz Antoniak

Wielka radość w rodzinie Antoniaków oraz w drużynie Cisowianki Drzewce.

11 września na świecie pojawił się Ignacy, czyli syn Mateusza Antoniaka i jego ukochanej Kingi. Urodził się w szpitalu w Puławach. Ważył 3000 g i mierzył 53 cm. Po golu Michała Rucińskiego drużyna zgromadziła się przy linii bocznej i wykonała „kołyskę".

A tata? Zagrał przeciwko Stali Kraśnik od pierwszej do ostatniej minuty. Były problemy, bo w przerwie narzekał na obtarte stopy, zaś później doznał urazu barku. Z pomocą pospieszył Konrad Szczotka. Klubowy kolega popularnego „Perii" ...nastawił mu bark i wszystko było w porządku.

mp

REG

eprasa.pl fe6c5076ff

Niemieckie naloty na miasta Lubelszczyzny we wrześniu 1939 r. Atakowano głównie cen

Nasze miasteczka stały się cele

W pierwszych dniach września jedynie bezpośrednio nad Warszawą, gdzie opór Niemcom stawiali piloci Brygady Pościgowej, toczyła się regularna bitwa w powietrzu. W innych ośrodkach Niemcy bombardowali założone cele niemalże bezkarnie. Zaatakowano Lublin, Białą Podlaską, Lubartów, Łuków, Radzyń, Puławy i wiele mniejszych ośrodków. Głównym celem było wywołanie paniki i zablokowanie dróg.

Zespół Państwowej Wytwórni Samolotów w Białej Podlaskiej. Był on jednym z nielicznych w okolicy (za drugi można uznać lotnisko wojskowe w Małaszewiczach) uzasadnionym ściśle militarnie celem nalotów. W innych wypadkach miały one charakter zastraszający i dezorganizujący

Zniszczona w bombardowaniu we wrześniu 1939 kamienica przy ulicy Piłsudskiego 4 w Łukowie. W jej piwnicy zginęło około 40 osób, w dużej części uciekinierów z innych miast

Biała Podlaska: Celowali w lotnisko, trafili cywili

Jednym z nielicznych celów stricte militarnych było lotnisko wojskowe w Małaszewiczach. Cel w postaci osłabienia potencjału polskiego lotnictwa miał też atak na bialską Państwową Wytwórnię Samolotów. Był on dla Luftwaffe zaskakująco łatwy: nikt do napastników nie strzelał, lotnisko nie dysponowało żadną obroną przeciwlotniczą, działko Boforsa dostarczono dopiero dzień później. 1 września jeden samotny Dornier spokojnie zrzucił bombę, od której spłonął magazyn, po kilku godzinach kilka bombowców ponowiło atak, następnego dnia zaś bomby zapalające dopełniły reszty. Ostatnie bombardowanie PWS miało miejsce 12 września, niedługo później Sowieci mogli już tylko rozszabrować resztki.

Atak na centrum Lublina

Stolica województwa pierwszy raz została zaatakowana z powietrza 2 września, a celem była Lubelska Wytwórnia Samolotów. Nie był zbyt precyzyjny, mimo że głównym środkiem obrony było zapalenie beczek z benzyną, które osłoniły ziemię gęstym dymem. W jednym z sąsiadujących budynków zginęło ponad 30 osób, które próbowały ukryć się w piwnicy. Drugi napad miał miejsce 9 września. Celami były głównie centrum miasta i koszary położone w rejonie dzisiejszej Alei Kraśnickiej. W centrum trafiły m.in. w Ratusz, gdzie zginęło kilku urzędników i interesantów oraz przebywający tu akurat prezydent Torunia, Leon Raszeja. Zupełnie nadzwyczajnym aktem bohaterstwa zapisał się w historii woźny magistratu, Jan Gilas, który gołymi rękami wyniósł z budynku bombę, która przebiła się przez dwa piętra, ale nie eksplodowała. Gdyby wybuchła z opóźnieniem wewnątrz gmachu, liczba ofiar poszłaby zapewne w dziesiątki i setki. Trzydziestoośmioletni pracownik chwycił kilkudziesięciokilogramowy pocisk i sam wyniósł na zewnątrz. Pod wpływem stresu i nadludzkiego wysiłku po kilku chwilach doznał ataku serca i zmarł na miejscu. Zdjęcie ciała bohatera ciągle obejmującego bombę wykonał słynny lubelski fotograf, Ludwik Hartwig. Niedaleko budynku poczty trafiony został zakład fryzjerski, gdzie przebywał akurat znany poeta i dziennikarz, Józef Czechowicz. Zginął na miejscu, podobnie jak kilkuset innych mieszkańców miasta. Potem miasto bombardowano jeszcze 13 i 17 września.

W Puławach celowali w most, trafili w kościół

Na Puławy pierwsze bomby spadły 2 września. Tak, jak można było oczekiwać, strategicznym celem był most na Wiśle. Był on stosunkowo silnie obsadzony przez obronę przeciwlotniczą i ataki powtarzały się regularnie. Udało się go utrzymać w stanie przejezdności aż do nadejścia niemieckich sił lądowych, wtedy polscy saperzy sami wysadzili jedno przęsło. 3 września zaatakowano centrum miasta. Zginęło co najmniej 15 osób. 6 września zbombardowano dzielnicę żydowską. Dzień później ucierpiał kościół pw. Wniebowzięcia NMP.

Wspomnienie Zdzisława Jobdy z Białej Podlaskiej (z książki „Biała w mojej pamięci"):
Latające samoloty na niskim pułapie i niewielkiej przestrzeni wytworzyły psychozę strachu i przerażenia, a do tego pojawiły się tumany kurzu i oparów sugerujące gaz. Powstała panika. Część ludzi rzuciło się na kolana do modlitwy, zakrywając twarze szmatami namoczonymi w roztworze sody oczyszczanej. Dylemat przeżywał ojciec z dwiema córkami, który miał jedną maskę gazową. Po krótkim namyśle maskę wyrzucił, córki schował pod poły marynarki, a sam stał bez maski. Ta sceneria, rozgrywająca się na tle płonącej fabryki, miała wiele znaków zbliżającego się czasu apokalipsy

Relacja Józefa Skolimowskiego z Białej Podlaskiej:
Pierwsze bomby spadły na tzw. „czerwone koszary", o których lotnicy sądzili najwidoczniej, że są obsadzone. Dwie bomby spadły obok na prywatny dom rodziny Sobolów. Łóżko mojej koleżanki, rówieśnicy wyrzuciło na dach, to był tragiczny widok...

Fot.fot. UM Lublina

Zdjęcie ciała bohaterskiego woźnego lubelskiego magistratu, Jana Gilasa, ciągle obejmującego wyniesioną przez siebie na rękach bombę, wykonał słynny lubelski fotograf, Ludwik Hartwig

Ze wspomnień Weroniki Lachowskiej
(Historia Mówiona zapisana w archiwum Teatru NN www.teatrnn.pl)
Byłam wtedy w Puławach, jak był ten nalot, pierwszy nalot na Puławy. Ja mało nie umarłam, bo myślę sobie tak, tu jest Instytut, tu jest starostwo, tu są koszary, jak zaczną lać, to nie ucieknę z duszą. (...) No i właśnie wtedy byłam z duszą, że jakoś uciekłam. Jak zaczęli walić na te Puławy, okropnie, okropnie. Tam się paliło, wszystko wypalone było, się całe Puławy paliły, później zaraz na most akurat rzucili, most już zniszczony, tam zabiło mojego wujecznego brata, Pawłowskiego zabiło też, dwóch chłopaków zabiło na moście. (...) To był po prostu pierwszy taki duży nalot na Puławy. Okropny pożar, okropny, okropnie Puławy się paliły, cała ta Puławska Wieś, tam wszystko się wypaliło, od samego mostu do Lubelskiej, wszystko wypalone, i do Kołłątaja.

W Lubartowie celem był dworzec kolejowy

Miejscowa społeczność już 1 września była przygotowana na to, że przez miasto przetaczać się będzie fala uchodźców i podjęto działania przygotowawcze. Zadbano o aprowizację i środki opatrunkowe. Pierwsze bombardowanie miało miejsce po kilku dniach, ale nie trafiono w cel. Część mieszkańców opuściła położone blisko kolei domostwa. Znacznie bardziej masywny atak miał miejsce 11 września. Niemcy użyli bomb zapalających, wykorzystując brak obrony przeciwlotniczej, schodzili nisko nad ziemię i z broni pokładowej ostrzeliwali mężczyzn próbujących gasić pożar.

W Łukowie w jednym domu zginęło 40 osób

W Łukowie pod gruzami ginęli przypadkowi ludzie - uchodźcy z Mławy, polska żona brytyjskiego dyplomaty, studentka, żydowski sklepikarz. Niemcom chodziło nie tylko o sparaliżowanie ważnej linii kolejowej, ale też o wywołanie paniki na drogach. 4 września (był to poniedziałek) pierwsze bomby spadły w rejonie dworca kolejowego. Nie był to wybór przypadkowy. Łuków stanowił istotny węzeł kolejowy. Krzyżowały się tu linie o istotnym znaczeniu dla wojska: Warszawa - Brześć i linia do Dęblina. W momencie ataku (około godziny 15.30 - 16) nie było jednak na stacji żadnych transportów wojskowych. Nadlatujące w luźnym szyku bombowce trafiły w stojący na stacji pociąg z uciekinierami z Ciechanowa i Mławy. Większą liczbę ofiar pociągnęło za sobą bombardowanie czwartkowe (7 września).

Wspomnienie Roberta Marciniaka
z Lubartowa (podaję za Marcinem Kusykiem):
Jak zaczęło się bombardowanie, mama złapała mnie w chustkę i wybiegła z domu. Mieszkaliśmy jakieś 100 metrów od stacji kolejowej. Na stacji była rampa do załadunku zwierząt. Żeby mogły łatwiej wchodzić do wagonów, była wybrukowana. Kiedy po nalocie wróciliśmy do domu, okazało się, że kamień z tej rampy przebił dach naszego domu i trafił w moje łóżeczko.

Z pamiętnika Zofii Ruzgi (Lubartów):
Słychać było wyraźnie warkot bombowców. Na twarzach pań pojawił się przestrach. Warkot nigdy nie był taki wyraźny. Naraz wszyscy się zatrzęśli od strasznego huku powtórzonego kilkakrotnie gdzieś obok nas. Obok na sąsiedniej ulicy był pożar domu od bomby, drugi pożar był w kierunku stacji i trzeci w kierunku rzeźni. Dowiedzieliśmy się, że z ludzi tylko jeden chłopczyk padł ofiarą i żołnierz...

REG

eprasa.pl fe6c5076ff

tra miast

m od pierwszych godzin wojny

Teza o jedynie „ćwiczebnym" charakterze nalotu na Frampol jest nieoczywista i kontestowana, jednak precyzja, z jaką Niemcy udokumentowali jego skutki, jest znaczącą przesłanką

Miało ono zupełnie inny charakter. Stanowiło jedno z pierwszych w regionie bombardowań o charakterze typowo terrorystycznym, mającym wprowadzić panikę, wywołać chaos, utrudnić ewakuację i opiekę nad cywilami. W godzinach popołudniowych osiemnaście samolotów zrzuciło z dużej wysokości, niespecjalnie celując, duże bomby na śródmieście. Łącznie szacuje się, że pod gruzami tylko budynku na Piłsudskiego 4 zginęło ponad pięćdziesiąt osób, w trafionych innych sąsiednich kamienicach nawet do dwustu. Wydobycie spod gruzów ciał wszystkich ofiar stało się możliwe dopiero po kilku dniach, większość pochówków odbyła się najpierw prowizorycznie, w bezpośredniej bliskości, pod koniec miesiąca zaś, czasem po ekshumacji, na cmentarzach katolickim i żydowskim. Podawana jest liczba ok. 260 ofiar bombardowań 4 i 7 września. Mniejsze ataki, z wykorzystaniem broni pokładowej, mające wzbudzić poczucie nieustannego zagrożenia, miały miejsce 10-11 września i wykonywane były przez pojedyncze samoloty.

Zagłada Frampola i Markuszowa

Obiektami ataków były też mniejsze ośrodki. Jedna z pierwszych pełnowymiarowych zbrodni niemieckich przeciwko ludności cywilnej w Polsce i na Lubelszczyźnie miała miejsce 13 września. Jej ofiarą padło niebronione i niemające żadnego znaczenia strategicznego miasteczko Frampol położone na wschód od Lublina. Wszystko wskazuje, że atak miał wyłącznie cel zastraszający i... treningowy. Piloci 8 Korpusu Luftwaffe użyli bomb zapalających i burzących, w efekcie czego miasteczko w dużej części zostało zmiecione z powierzchni ziemi. Kilka dni po nalocie nad miastem przeleciał samolot zwiadowczy, żeby ocenić skuteczność akcji.

Niemieckie oddziały 5 września 1939 roku wkraczają do doszczętnie zniszczonego przez ich kolegów z Luftwaffe Markuszowa

Z powierzchni ziemi starty został niemalże doszczętnie Markuszów. O ile pierwszy atak, 8 września, miał zapewne związek z obecnością w miejscowości pododdziałów Wojska Polskiego, o tyle dwa dni potem miasto już było zupełnie bezbronną osadą cywilną. Atakowane z niskiej odległości za pomocą bomb było nie tylko centrum. Osoby, próbując schronić się, albo uciec, były ostrzeliwane z broni maszynowej. Mieszkańcy uciekali z miejscowości do lasu, gdzie przebywali kilka dni, obawiając się następnych nalotów. Pożar widoczny z kilkunastu kilometrów trwa kilka dni.

Podobnych napadów było wiele więcej. Był jeszcze Parczew, Wohyń, Gołąb, inne miejscowości...

Czy to był przypadek? Nie był...

Poza Gołębiem, który został zbombardowany najpewniej przez pomyłkę (Niemcy teren koło jeziora wzięli za obiekt wojskowy i w efekcie zginęło 13 cywili), najeźdźcy swoje działania planowali bardzo starannie i z rozmysłem. Przykładem może być - wydawałoby się niemający żadnego zdarzenia w początkach września - Kock. Wedle informacji zebranych przez naszego Czytelnika, Marcina Pawłowskiego, nad Kockiem samoloty rozpoznania lotniczego latały (niedostrzeżone przez Polaków!) na wysokości 6 tysięcy metrów już w sierpniu 1939 roku i identyfikowały oraz wyznaczały potencjalne cele. Dostrzeżono, że Kock, jako leżący przy istotnym trakcie, był punktem, w którym - niszcząc most na Wieprzu oraz zagruzowując ulice i wywołując paniczne zbiorowe ucieczki ludności - łatwo można było zablokować szlaki oraz zakłócić komunikację i transport. 9 września około południa sześć Heinkli zrzuciło na miasteczko około 15700 kg bomb burzących i odłamkowych oraz 4608 kilogramowych bomb zapalających. Liczby ofiar wśród ludności nie sposób precyzyjnie określić z racji na chaos oraz szybkość dokonywania pochówków. Wśród nich był ostatni kocki cadyk Israel Lejb Morgensztern wraz z rodziną, którego bomba trafiła w sadzie przy jego domu tzw. „rabinówce".

Zbigniew Smółko

REG

Niemieckie samoloty (prawdopodobnie Junkersy 86) nad Radzyniem Podlaskim

Ze wspomnień Stefanii Szmytkowskiej (Radzyń Podlaski - w Radzyńskim Roczniku Humanistycznym)

...nastąpiło bombardowanie miasta. Spłonęło kilka zabudowań. Podczas gaszenia został zabity młody mężczyzna – adwokat. Z pomieszczenia poczty, która mieściła się w zamku, wyskoczyła przez okno do parku młoda telefonistka Halina Maj. Kucnęła pod wielkim drzewem i w tej pozycji zobaczyłam ją nieżywą. Zginął też w pobliżu chłopczyk około ośmioletni.

Nad rzeką obok kościoła stał nowo wybudowany budynek drewniany, w którym mieściła się mleczarnia. Podczas bombardowania budynek rozpadł się na kawałki. W piwnicach zginęło kilku żołnierzy. Przebywająca na piętrze żona kierownika mleczarni siedziała na krześle z dzieckiem w beciku. Nic im się nie stało, osunęli się na krześle na dół na rozpadających się częściach podłogi. W naszym domu od bomb powypadały wszystkie szyby. Podczas bombardowania z wieży zamkowej spadł rozbity posąg jelenia.

Fot.mm

Wypalony do cna rynek w Wohyniu (powiat radzyński). Bomby, podobnie jak na Radzyń i Kock, spadły 9 września. Zniszczyły drewnianą, żydowską zabudowę miasteczka. Dzisiaj plac nosi nazwę Placu 9 Września

Z relacji Janiny Mitury z Kocka

(Historia Mówiona zapisana w archiwum Teatru NN www.teatrnn.pl):

Pierwsze bomby rzucili, jak jest ta ulica Browarna tam dalej, tam taka uliczka idzie do szkoły prosto, to tam pierwsze bomby [spadły]. [Jedna] kobieta wsadzała chleb [do pieca], jak raz ją bomba trafiła wtedy. To [były] pierwsze bomby. Jak zadrżało wszystko... Siostra postawiła kości na zupę w garnku na kuchni, kartofle były obrane, mieliśmy gotować, [ale] uciekliśmy na pola, aż do lasu, na Plebanki. Przyszliśmy później, to te kości były, nawet kota nie było, i psa nie było. Nikt nie ruszył tych kości. Tak wszystko wymiotło, jak pierwsze bomby [spadły]. To wtedy nabiło ludzi trochę na tej ulicy Browarnej.

Relacja Stanisława Rogowskiego

z Międzyrzeca Podlaskiego ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej:

Odebrałem wiadomość, że zbliża się w kierunku Białej eskadra samolotów niemieckich. Natychmiast zaalarmowałem miejscowy posterunek Policji Państwowej na ul. Warszawskiej i stanowisko OPL na dworcu kolejowym w Międzyrzecu i lotnisko w Białej Podl. Po kilkunastu minutach dał się słyszeć huk silników, a ślad za nimi pojawiły się wrogie maszyny lecące wzdłuż torów kolejowych, nisko tuż, nad drzewami. Ktoś odważny oddał do nich kilka strzałów ze stacji kolejowej, bez skutku oczywiście, a niemal równocześnie usłyszałem w słuchawce aparatu ostry głoś komendanta policji, który oświadczył gwałtownie, że mój alarm był fałszywy, że to były nasze samoloty i że odpowiem za to przed sądem wojskowym. W tym momencie dało się słyszeć kilka potężnych eksplozji – to właśnie rozpoznane przeze mnie i zapowiedziane samoloty zrzuciły śmiercionośny ładunek na lotnisko w Białej Podl. W drodze powrotnej zdążyły jeszcze one ostrzelać z broni pokładowej stację międzyrzecką.

Wspomnienie 12-letniego wówczas chłopca o inicjałach K.J. z okolic Międzyrzeca Podlaskiego (z archiwum Teatru NN):

Pamiętam takie wydarzenie: nadleciały samoloty, a na początku przyleciał taki malutki samolot niemiecki, na wywiad, obleciał i poleciał z powrotem, ale zanim zawrócił, strzelcy, którzy byli w Polskowoli, zobaczyli, że jest to samolot niemiecki i zaczęli strzelać do niego. Za dwie do trzech godzin usłyszeliśmy jęk samolotów. Nadlecieli Niemcy i zrzucali bomby na Polskowolę. Dwadzieścia cztery stodoły się wtedy spaliły, tak się pomścili za to, że do tamtego samolotu strzelali. Później już codziennie nadlatywali i zrzucali bomby, nawet na to bagno w Przychodach.

eprasa.pl fe6c5076ff

Pierwsze efekty sportowej ekspansji Bogdanki

Łęczna: Sportowa ekspansja LW Bogdanka trwa. Tym razem lubelska kopalnia będzie wspierać chełmskich siatkarzy w boju na parkietach Tauron 1. Ligi.

Fot. Konrad Sławiński

Sportowa ekspansja LW Bogdanka trwa. Tym razem lubelska kopalnia będzie wspierać chełmskich siatkarzy w boju na parkietach Tauron 1. Ligi

- Strategiczna współpraca z Chełmskim Klubem Sportowym to kolejny dowód na to, że **Bogdanka jako motor napędowy regionu wspiera kluby o największym potencjale i zainteresowaniu kibiców z Lubelszczyzny**, promując tym samym zdrowy styl życia - powiedział Kasjan Wyligała, prezes zarządu LW Bogdanka w trakcie spotkania z mediami.

Oficjalnego podpisania dokumentów dokonano 13 września w siedzibie zarządu. Co wynika z zwartej umowy? M.in. wysokość wsparcia finansowego **BOGDANKA Arka Chełm**, bo pod taką będą rywalizowali siatkarze **w sezonie 2023/2024**. Ale jak się okazuje wsparcie finansowe będzie również skierowane do piłkarzy Chełmianki, którzy występują w III lidze.

- Rozpoczynamy projekt, który jest bardzo ważny dla naszego klubu. Jestem pewien, że tego zaufania nie zawiedziemy. Pokażemy, że warto było w nasz klub zainwestować i zostać sponsorem tytularnym – przyznał Grzegorz Stawinoga, prezes Chełmskiego Klubu Sportowego.

I to się opłaciło. 15 września w hali MOSiR BOGDANKA Arka Chełm walczyła o ligowe punkty z KGHM SPS Chrobry Głogów. Beniaminek Tauron 1. Ligi zainkasował trzy punkty wygrywając w trzech setach (25-18; 25-22; 25-15).

Konrad Sławiński

Wisła tylko z punktem

Miniony tydzień nie był specjalny w wykonaniu graczy Wisły Grupa Azoty Puławy. Podopieczni Michała Pirosa bezbramkowo zremisowali z Polonią Bytom, grając godzinę w przewadze jednego zawodnika. Z kolei w piątek ulegli 2:3 Olimpii Elbląg.

Robert Janicki i spółka w dwóch meczach wywalczyli zaledwie punkt

Szalona końcówka

W pierwszej połowie lepiej prezentowali się rywale, którzy kilkukrotnie starali się zaskoczyć naszą defensywę. Swoich sił próbowali także podopieczni trenera Michała Pirosa, jednak brakowało dokładności. Ostatecznie do przerwy widniał bezbramkowy remis.

Po zmianie stron obraz gry nie uległ zmianie. W 54. minucie jeden z zawodników Olimpii wrzucił piłkę z autu w nasze pole karne. Futbolówkę wybił Przemysław Skałecki, lecz niestety trafiła ona pod nogi Yana Senkevicha, który pokonał Oskara Mielcarza. Przez kolejne minuty dalej trwały groźne akcje przeciwników, ale wynik nie ulegał zmianie. W końcu w 89 minucie Kamil Kumoch otrzymał podanie od Krystiana Putona i zdecydował się na strzał z ponad dwudziestu metrów, celując wprost w okienko. Cztery minuty później gospodarze wyprowadzili kontrę, po której Kamil Bartoś zdobył bramkę. Jak się okazało nie był to ostatni gol. W piątej minucie doliczonego czasu gry żółto-biało-niebiescy raz jeszcze zdołali umieścić piłkę w siatce, tym razem za sprawą Michała Kuczałka po uderzeniu zza szesnastki. Po chwili Mateusz Klichowicz został faulowany w polu karnym rywali. Do wykonania jedenastki podszedł Dawid Retlewski i wygrał starcie z bramkarzem miejscowych. Nic to jednak nie zmieniło, gdyż po tym trafieniu arbiter zakończył spotkanie. Po szalonej końcówce nasi ulegli 2:3 Olimpii Elbląg.

Olimpia Elbląg - Wisła Grupa Azoty Puławy
3:2 (0:0)

Bramki: Senkievich 55`, Famulak 90+2`, Bartoś 90+3` - Kumoch 88`, Retlrewski 90+6`.
Olimpia: Witan - Jakubczyk, Kuczałek, Sarnowski, Szczudliński, Stefaniak, Jacenko (77` Bartoś), Jóźwicki (71` Łabęcki), Senkievich (85` Kardyś), Famulak, Kozera (77` Żak).
Wisła: Mielcarz - Kaczorowski, Wiech, Seweryś, Pavlas (46` Tokocz), Bortniczuk (67` Kargulewicz), Skałecki, Janicki (67` Puton), Kołtański (79` Kumoch), Nojszewski (67` Klichowicz), Retlewski.
Żółte kartki: Łabęcki, Jakubczyk - Pavlas, Skałecki.
Sędziował: Kozieł (Kielce).

Tylko remis

Zaledwie punkt wywalczyli nasi gracze w spotkaniu z Polonią Bytom.

Pierwsza połowa była dość wyrównana. Widać było sporo walki z obu stron, jednak brakowało dokładności. W 36. minucie Dawid Wolny brutalnie sfaulował Krystiana Putona, za co otrzymał bezpośrednią czerwoną kartkę. Od tego momentu wydawało się, że Wiślacy przejmą inicjatywę, lecz do przerwy tak się nie stało. Widniał wynik 0:0.

Po zmianie stron miejscowi starali się udokumentować przewagę. W 58. minucie Damian Kołtański zbyt lekko uderzał z „przewrotki", a po chwili niecelnie główkował. Swoje okazje mieli także goście, jak m.in. sytuacja z 67. minuty, kiedy to Daniel Ścislak oddał strzał z rzutu wolnego w słupek. Minutę później Wisła wyprowadziła składną akcję, po której Robert Janicki oddał niecelny strzał. Z kolei w 79. minucie Maciej Bortniczuk posłał futbolówkę minimalnie obok bramki strzeżonej przez Eryka Mirusa. Odpowiedzieć mogli rywale, ale świetnie spisywał się Oskar Mielcarz. Dobrą sytuację na gola gospodarze mieli w 90 minucie. Wówczas Kamil Kumoch po podaniu od Mateusza Kaczmarka trafił w boczną siatkę. Ostatni gwizdek oznaczał wielki niedosyt.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Polonia Bytom
0:0 (0:0)

Wisła: Mielcarz - Kaczorowski, Wiech, Seweryś, Pavlas, Skałecki, Puton (64` Kumoch), Janicki (83` Klichowicz), Kołtański (64` Kargulewicz), Nojszewski (76` Kaczmarek), Bortniczuk.
Polonia: Mirus - Budzik, Bedronka, Piekarski, Zejdler, Stefański (71` Ochwat), Konieczny, Piontek (46` Szmigiel), Ściślak (88` Krzemień), Andrzejczak (42` Żagiel), Wolny.
Żółte kartki: Kołtański, Skałecki - Mirus, Zejdler.
Czerwona kartka: Wolny 36`, za faul.
Sędziował: Trochimiuk (Cicechanów).
Widzów: 500.

mp

II LIGA

WYNIKI 9. KOLEJKI
Olimpia E. - Wisła 3:2
KKS Kalisz - Chojnicz. 0:1
Hutnik - Stomil 2:1
Sandecja - Stal 2:0
Polonia - ŁKS II 2:1
Lech II - Pogoń 0:4
Kotwica - Jastrzębie 2:0
Olimpia G. - Zagłębie II 0:2
Skra - Radunia 1:1
MECZ 8. KOLEJKI
Wisła - Polonia 0:0

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Zagłębie II Lubin	8	17	13:6
2	Radunia Stężyca	9	17	13:6
3.	KKS Kalisz	9	16	10:6
4.	ŁKS II Łódź	9	16	15:12
5.	Hutnik Kraków	9	15	14:8
6.	Wisła Puławy	9	14	11:9
7.	Pogoń Siedlce	8	13	12:5
8.	Olimpia Elbląg	8	13	11:11
9.	Skra Częstochowa	8	11	6:7
10.	Kotwica Kołobrzeg	8	11	12:7
11.	Olimpia Grudziądz	9	11	9:13
12.	Lech II Poznań	9	11	10:16
13.	Stomil Olsztyn	9	10	8:12
14.	Chojniczanka Chojnice	9	9	9:13
15.	Polonia Bytom	9	9	7:12
16.	Stal Stalowa Wola	9	8	7:12
17.	GKS Jastrzębie	9	8	8:13
18.	Sandecja Nowy Sącz	9	5	6:13

NASTĘPNA KOLEJKA (22.09., godz. 17:00):
Wisła - Lech II, Chojniczanka - Radunia, Zagłębie II - Skra, GKS Jastrzębie - Olimpia G., Pogoń - Kotwica, ŁKS II - Olimpia E., Stal - Polonia, Stomil - Sandecja, KKS Kalisz - Hutnik.
MECZE ZALEGŁE (20.09):
Zagłębie II - Kotwica, Olimpia E. - Pogoń.

mp

REG

eprasa.pl fe6c5076ff

Platinum Motor Lublin coraz bliżej mistrzostwa Polski

W pierwszym z finałów tegorocznego sezonu żużlowej PGE Ekstraligi zespół Platinum Motoru Lublin pokonał na własnym torze Betard Spartę Wrocław. Dzięki temu podopieczni trenera Macieja Kuciapy przystąpią do rewanżu w przyszłym tygodniu z zaliczką w postaci 12 punktów.

Fot.Dominika Polonis

Zespół z Lublina jedzie w wielkim finale trzeci rok z rzędu

W tym roku doszło do powtórki finału sprzed dwóch lat. Wówczas górą była ekipa z Wrocławia, a „Koziołki" wywalczyły drugie srebro w historii klubu. W aktualnym sezonie żółto-biało-niebiescy bronią tytułu zdobytego w poprzednich rozgrywkach. Lublinianie uchodzili za zdecydowanego faworyta finału, zwłaszcza w obliczu kontuzji liderów rywali - Taia Woffindena oraz Macieja Janowskiego.

Po pierwszej serii startów gospodarze prowadzili różnicą sześciu punktów. Przed następną przerwą na kosmetykę toru ich przewaga wynosiła już osiem oczek. W dalszej części spotkania lublinianie mieli już nawet 18 punktów więcej od rywali, ale ostatecznie wygrali 51:39. Zespół z Dolnego Śląska zdołał odrobić część strat w ostatnich trzech biegach. Duża w tym zasługa świetnie dysponowanego przez całe zawody Daniela Bewleya oraz Artioma Łaguty i Piotra Pawlickiego. Poza tym tercetem „Spartanie" praktycznie nie mieli argumentów w starciu ze zdecydowanie równiej jadącymi miejscowymi.

Przed rewanżem w lepszej sytuacji znajdują się zawodnicy trenera Kuciapy, aczkolwiek wrocławianie pokazali, że nie składają broni i będą walczyć do końca. Mimo wszystko wydaje się, że znacznie bliżej drugiego złotego medalu Drużynowych Mistrzostw Polski z rzędu jest drużyna z Alei Zygmuntowskich. Rewanż na Stadionie Olimpijskim rozpocznie się 24 września o godzinie 19:15.

Platinum Motor Lublin - 51 pkt
9. Jarosław Hampel - **10+1** (3,2,2*,3,0), 10. Dominik Kubera - **5+1** (1,1*,3,0), 11. Jack Holder - **8** (1,2,1,3,1), 12. Fredrik Lindgren - **8+2** (1*,1*,3,1,2), 13. Bartosz Zmarzlik - **10** (2,3,2,1,2), 14. Mateusz Cierniak - **6+1** (3,2*,1), 15. Bartosz Bańbor - **4+1** (2*,1,1), 16. Kacper Grzelak - nie startował

Betard Sparta Wrocław - 39 pkt
1. Piotr Pawlicki - **10** (2,2,1,0,2,3), 2. Connor Bailey - **0** (t,0,-,-,-), 3. Kacper Andrzejewski - **0** (0,-,0,-), 4. Artiom Łaguta - **12** (3,0,3,2,3,1), 5. Daniel Bewley - **16+1** (3,3,3,2,2*,3), 6. Kevin Małkiewicz - **0** (0,0,t,0), 7. Bartłomiej Kowalski - **1** (1,0,0,0,w)

Znów został najlepszy na globie

Po raz drugi z rzędu po złoto rozgrywek Speedway Grand Prix 2 sięgnął reprezentant Platinum Motoru Lublin, Mateusz Cierniak. Polak cieszył się z triumfu w Indywidualnych Mistrzostw Świata Juniorów podczas ostatniej rundy cyklu, która odbyła się w duńskim Vojens.

Cierniak triumfował w dwóch poprzednich imprezach - w Pradze i Gorzowie Wielkopolskim. Jako zdecydowany lider klasyfikacji generalnej nie potrzebował zwycięstwa w Vojens, by przypieczętować tytuł. Ostatecznie zajął w zawodach ósmą lokatę ze zdobyczą punktową, która zagwarantowała mu najwyższe miejsce na podium. Co ciekawe, niespełna 21-letni zawodnik znalazł się „na pudle" w otoczeniu samych Polaków. Srebrny medal wywalczył bowiem Damian Ratajczak, a brązowy krążek przypadł Bartłomiejowi Kowalskiemu.

Cierniak trafił do elitarnego grona czterech żużlowców, którzy zdobyli dwa złote medale w Indywidualnych Mistrzostwach Świata Juniorów. Poprzednio uczynili to Emil Sajfutdinow, Darcy Ward i Maksym Drabik, choć Polak nie wywalczył dwóch triumfów rok po roku.

Karol Kurzępa

Za nimi pierwsze sparingi

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin zaprezentowały się własnym kibicom na dwa tygodnie do premierowego meczu o stawkę od ponad pięciu miesięcy. Zielono-białe rywalizowały w międzynarodowym turnieju towarzyskim DRS CUP 2023.

Podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka zagrały z łotewskim zespołem TTT Ryga oraz rumuńskim CSM CSU Constanta. W pierwszym z wymienionych spotkań górą były zawodniczki przyjezdne, które wygrały 81:55.

Nazajutrz zielono-białe triumfowały z Rumunkami 79:63. W obu weekendowych spotkaniach najskuteczniejszą zawodniczką w szeregach lublinianek była Australijka Shyla Heal, która rzucała po 19 punktów.

W następny weekend mistrzynie kraju pojadą na turniej do Torunia. Natomiast 30 września zmierzą się z BC Polkowice w starciu o Pekao S.A. Superpuchar Polski w Sosnowcu. Sezon ligowy ruszy dla akademiczek dwa tygodnie później.

Karol Kurzępa

Edach Budowlani Lublin pokonali srebrnych medalistów

Po bardzo dobrym spotkaniu rugbiści Edach Budowlanych Lublin wygrali na własnym stadionie z Ogniwem Sopot. Dla niebiesko-biało-czerwonych było to czwarte zwycięstwo w trwających rozgrywkach.

Od początku kibice zebrani przy ulicy Magnoliowej w Lublinie mogli oglądać mecz rozgrywany w dobrym tempie, w którym nie brakowało przyłożeń i walki o każdy centymetr boiska. Do przerwy gospodarze prowadzili różnicą pięciu punktów. Po zmianie stron przypieczętowali triumf, pokonując Ogniwo po raz pierwszy od 2011 roku. Lublinianie mają już zatem na rozkładzie aktualnych obrońców tytułu z Aleksandrowa Łódzkiego (wygrali z nimi dwa tygodnie temu) oraz wicemistrzów kraju z Sopotu. A sprowadzony pod koniec sierpnia Ian Trollip w trzeciej konfrontacji z rzędu był najlepiej punktującym zawodnikiem, pokazując, jak szybko stał się jedną z kluczowych postaci swojego zespołu.

– Obie drużyny postawiły sobie poprzeczkę bardzo wysoko, więc tym bardziej się cieszę, że to nam udało się wygrać – przyznał po końcowym gwizdku Stanisław Powała-Niedźwiecki, grający trener lubelskiego zespołu. Co ciekawe jest on jednocześnie zawodnikiem trzeciej linii młyna, który w sobotę rozegrał swój setny mecz w niebiesko-biało-czerwonych barwach.

W następnej kolejce Edach Budowlani zagrają na wyjeździe z Orkanem Sochaczew, czyli brązowym medalistą poprzedniego sezonu. Początek spotkania zaplanowano w niedzielę, 24 września o godzinie 15:30.

Edach Budowlani Lublin - Ogniwo Sopot
38:29 (22:17)

Punkty: Ian Trollip 18 (4K, 3pd), Kuziwakwashe Kazembe 5 (P), Stanisław Powała-Niedźwiecki 5 (P), Panashe Dube 5 (P), Kudakwashe Nyakufaringwa 5 (P)

Karol Kurzępa

REG

Motor przegrał w Tychach

W pierwszym od 43 lat ligowym starciu Motoru Lublin z GKS Tychy górą był zespół ze Śląska. Tyszanie pokonali na własnym stadionie żółto-biało-niebieskich 2:0.

Gospodarze wyszli na prowadzenie, gdy upływał początkowy kwadrans gry. Wynik otworzył Krzysztof Machowski, który w zaskakująco łatwy sposób przechytrzył w polu karnym dwóch zawodników Motoru i posłał piłkę obok stojącego między słupkami Łukasza Budziłka.

W 28. minucie na listę strzelców wpisał się Wiktor Żytek. Piłkarz GKS-u wygrał w polu karnym pojedynek powietrzny z Jakubem Lisem i strzałem głową trafił na 2:0. Tym samym lublinianie stracili dwie bramki przed przerwą po raz pierwszy za kadencji trenera Goncalo Feio, któremu 19 września wybije rok pracy w klubie.

Po zmianie stron drużyna „Motorowców" usilnie dążyła do zmiany rezultatu, mając dużą przewagę w posiadaniu piłki. W przeciwieństwie do pierwszej odsłony goście byli już w stanie oddać celny strzał na bramkę, ale ich starania nie przyniosły oczekiwanego efektu. Dlatego też, pomimo czterech zmian w wyjściowej jedenastce i kilku groźnych sytuacji w ofensywie, żółto-biało-niebiescy zeszli z murawy pokonani, notując drugą porażkę w trwającym sezonie.

Już w najbliższą sobotę „Motorowcy" zagrają na Arenie Lublin z Wisłą Kraków. Początek spotkania zaplanowano o godzinie 17:30. Natomiast 26 września na mecz Fortuna Pucharu Polski na lubelski stadion przyjedzie ekstraklasowa Puszcza Niepołomice.

GKS Tychy - Motor Lublin
2:0 (2:0)

Bramki: Machowski 14, Żytek 28
Motor: Budziłek – Wójcik, Szarek (20 Rudol), Najemski, Palacz (46 Luberecki), Lis (46 Gąsior), Wolski, M. Król, Ceglarz, Rybicki (60 R. Król), Śpiewak (60 Żebrakowski)

Karol Kurzępa

MKS FunFloor Lublin udanie wszedł w sezon

Od dwóch zwycięstw rozpoczęły nowe rozgrywki Orlen Superligi Kobiet szczypiornistki lubelskiego klubu. Na inaugurację sezonu biało-zielone pokonały u siebie Galiczankę Lwów, natomiast w drugiej kolejce wygrały na wyjeździe w Kaliszu.

Odmieniony skład, niemalże całkowicie nowy sztab szkoleniowy oraz duże aspiracje. Lublinianki rozpoczęły kampanię 2023/24 po wielu zmianach i z jednym głównym celem - odzyskaniem mistrzowskiego tytułu. Po trzech ostatnich sezonach ze złota cieszono się w Lubinie. Trenerka Edyta Majdzińska oraz nowe zawodniczki zostały sprowadzone po to, by odmienić tę sytuację.

W pierwszym ze spotkań nowych rozgrywek 22-krotne mistrzynie kraju triumfowały różnicą dwunastu trafień. Ich przewaga była bezdyskusyjna od początku do końca.

MKS FunFloor Lublin - Galiczanka Lwów
37:25 (20:9)

Lublin: Gawlik, Wdowiak - Posavec 7, Tomczyk 6, M. Więckowska 5, Noga 4, Płomińska 3, Balsam 3, Szynkaruk 2, Pietras 2, Achruk 2, Masna 1, D. Więckowska 1, Pastuszka, Wicik, Szczepaniak

W drugim meczu sezonu zwycięstwo biało-zielonych było jeszcze bardziej okazałe. Dzięki temu Daria Szynkaruk i spółka przystąpią w dobrych nastrojach do następnej kolejki, w której podejmą przed własną publicznością Handball JKS Jarosław. Początek meczu z ekipą z Podkarpacia zaplanowano w niedzielę, 24 września o godzinie 16:00 w hali Globus.

AWS Energa Szczypiorno Kalisz - MKS FunFloor Lublin
18:34 (10:17)

Lublin: Wdowiak, Gawlik – Balsam 7, Tomczyk 4, M. Więckowska 4, Masna 3, Płomińska 3, Posavec 3, D. Więckowska 2, Pastuszka 2, Achruk 2, Noga 2, Szynkaruk 1, Szczepaniak 1

Karol Kurzępa

eprasa.pl fe6c5076ff

Cenne „oczko” Podlasia

Gracze z Białej Podlaskiej wywalczyli punkt na boisku w Nowym Targu. To czwarty podział punktów podopiecznych Artura Renkowskiego w tym sezonie.

Nasi pojechali na południe kraju w mocno osłabionym składzie. Na boisku zabrakło pauzującego za kartki Jarosława Kosieradzkiego. Damian Lepiarz wciąż leczy uraz. Za czerwoną kartkę otrzymaną na ławce rezerwowych (niesłusznie!) w spotkaniu z Wieczystą Kraków nie wystąpił Arkadiusz Kot. Nie było również: Adriana Wnuka. Michała Nosa, Karola Domańskiego, Mateusza Majbańskiego oraz Jakuba Kobylińskiego. Jakby tego było mało, podczas treningu pęknięcia żuchwy doznał Mateusz Wyjadłowski.

Wynik końcowy tego spotkania dobrze oddaje jego przebieg. Nie było to bowiem, szczególnie z perspektywy kibica, porywające spotkanie. Gra toczyła się na ogół w środkowej strefie boiska, a oba zespoły miały duże problemy z tym, by stworzyć zagrożenie pod bramką przeciwnika.

W pierwszej połowie godne odnotowania były dwie sytuacje: po jednej z obu stron. Najpierw, w 20. minucie, Maciej Kurowski zza pola karnego mierzył w krótki róg bramki Podhala, ale Osobiński zdążył z interwencją. Na odpowiedź Podhala trzeba było poczekać do 42. minuty, kiedy indywidualna akcja Purchy zakończyła się nieznacznie chybionym strzałem.

Obraz gry w drugiej połowie niewiele się zmienił. Tylko sporadycznie coś działo się w jednym bądź w drugim polu karnym. W 55. minucie Podhalu dopisało szczęście po tym, jak w poprzeczkę jego bramki trafił Dawid Nojszewski. W 67. minucie ponownie z dystansu celnie przymierzył Kurowski, ale i tym razem czujny w bramce Podhala był Osobiński. W końcówce bliski tego, by przechylić szalę zwycięstwa na korzyść gospodarzy, był Antkowiak, który po rzucie rożnym główkował jednak minimalnie niecelnie. Po chwili sporych problemów bramkarzowi gości sprawiło uderzenie z dystansu Drobnaka. O wyniku mógł przesądzić „Kura”, ale nie trafił głową do pustej bramki.

- To był dobry mecz w naszym wykonaniu. Zagraliśmy w eksperymentalnym składzie, ale chłopcy spisali się na medal. Sytuacji bramkowych było mało. Czasami tak się zdarza. Z Wieczystą Kraków wpadało co chwilę, a teraz to się nie udało - mówi szkoleniowiec Podlasia.

Bialczanie wrócili z odległego Nowego Targu z punktem (fot. Maciej Zubek)

PODHALE NOWY TARG - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 0:0

Podhale: Osobiński - Chmelenko (46` Drobnak), Nakrosius, Jakubowski, Rubiś (78` Kozarzewski), Tymosiak, Karmański, Michota, Purcha, Antkowiak, Grzebieluch (66` Niedziałkowski).

Podlasie: Misztal - Kapuściński, Podstolak, Avdieiev (57` Kozłowski), Salak, Kamiński, Orzechowski, Pigiel, Jakóbczyk, Kurowski, Nojszewski (75` Pacek).

Żółte kartki: Michota, Grzebieluch, Niedziałkowski - Misztal, Salak, Kurowski, Orzechowski.

Rozpędzony beniaminek

W sobotę kolejne starcie o punkty. Tym razem rywalem będzie Świdniczanka Świdnik.

Mistrzostwie IV ligi poprzedniego sezonu w dwóch ostatnich meczach zdobyli komplet punktów, zwyciężając Avię Świdnik oraz KS Wiązownica. W drużynie jest wielu doświadczonych graczy: Patryk Czułowski (niegdyś Podlasie), Mateusz Kompanicki, Hubert Kotowicz, Michał Paluch, Mateusz Pielach, Paweł Socha, Jakub Szymala czy Michał Zuber. Szkoleniowcem zespołu jest wieloletni bramkarz Avii - Łukasz Gieresz.

mp

Wieczysta Kraków - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 3:2 (1:1). Ciągle bez zwycięstwa

Postawili się potentatowi, ale wrócili bez punktów

Orlęta zagrały w Krakowie swój najlepszy mecz w sezonie, ale na wyrównanie zabrakło sił i czasu. W rywalizacji z drużyną naszpikowaną zawodnikami ze stażem w wyższych ligach, a nawet reprezentacji Polski, doskonale zaprezentował się wracający do składu pierwszej drużyny Dominik Rycaj.

W ostatniej chwili z kadry meczowej wypadł Karol Rycaj, którego zatrzymały w Radzyniu istotne sprawy osobiste. Jego miejsce w pierwszej jedenastce zajął Borys Piotrowski.

Mecz zaczął się dobrze dla gospodarzy. Z prawej strony pola karnego przedarł się Christoph Knasmüllner, dośrodkował w pole karne i Paweł Łysiak wykończył akcję. Orlęta odpowiedziały już po kilku minutach: składną akcję i pasywną postawę obrońców wykorzystał Igor Szczygieł. Do przerwy przewaga Wieczystej była wyraźna, ale to goście mieli najlepszą szansę: tuż przed przerwą Jakub Szczypek był w sytuacji „sam na sam”, ale zabrakło mu zimniej krwi.

Po przerwie Wieczysta podkręciła tempo, czego efektem były całe serie dośrodkowań w pole karne Igora Bartnika. Po jednym z nich celnym strzałem popisał się Michał Fidziukiewicz. Kilka minut później znowu w polu karnym najsprytniejszy był Łysiak i podwyższył wynik. Gospodarze być może uznali mecz za rozstrzygnięty i pozwolili Orlętom w końcówce zaatakować. Znakomitą zmianę dał Dominik Rycaj, który kilka minut po wejściu wypracował rzut karny, zamieniony na gola przez Denisa Ostrovskiego. W ostatnich minutach miejscowi jednak opanowali kryzys i dość bezpiecznie dowieźli wynik do końca.

Ale punktów dalej mało...

Gdyby za styl przyznawano punkty, Orlęta miałyby prawo coś w tabeli dopisać. Na razie jednak przedłużyły do ośmiu serię meczów bez zwycięstwa. Szansą na jej przełamanie będzie zaplanowany na sobotę, na godzinę 16, domowy mecz z Podhalem. W tym sezonie górale nie imponują, zresztą należą w ostatnich latach do drużyn, z którymi Orlęta uzyskują dobre rezultaty - w poprzednim sezonie wygrały i na Warszawskiej i w Nowym Targu.

Pierwszy wykluczony

W sobotę nie zagra Dmytro Yanchuk. Etatowy zmiennik w ciągu 266 minut spędzonych na boisku w tym sezonie zebrał już cztery żółte kartki. W statystykach tego zawodnika zwraca uwagę jeszcze jeden szczegół: w czasie, kiedy przebywał na boisku, drużyna zdobyła trzy z pięciu goli w tym sezonie.

Komentarz: dawać więcej tego Dominika!

W ostatnich tygodniach, relacjonując mecze rezerw radzyńskich Orląt, wiele razy zwracaliśmy uwagę, że Dominik Rycaj pasuje do okręgówki jak elegancki krawat do baraniego kożucha. Dynamiczny skrzydłowy potrafiący wykonać serię nieszablonowych zwodów, dośrodkować w biegu, albo oddać strzał z nieoczywistej pozycji w niższej lidze, po prostu skazany byłby na powolne dostosowywanie się do niewysokiej

średniej. Największą trudnością jest jednak nie tyle przekonanie do niego trenerów, co przekonanie Dominika, że trenowanie pięć razy w tygodniu i wyjazd na cały weekend, to jest dokładnie to, co chciałby w życiu robić. Na razie, dowołany dość awaryjnie w miejsce nieobecnego brata (liczba „Rycków” w drużynie musi się zgadzać, w razie czego jest jeszcze trzeci, najmłodszy - Kuba...), w Krakowie wszedł na 10 minut, pokręcił gwiazdorami jak przysłowiowy Cygan słońcem, dwa razy strzelał na bramkę i wypracował rzut karny. Czyli zrobił więcej niż Artur Balicki w ośmiu meczach. Więc niech on może dalej trenuje dwa razy, ze dwa razy niech poprawi graniem z kumplami na Orliku, a w niedzielę i tak zrobi różnicę w trzeciej lidze. Bo on po prostu umie grać w nogę.

Ach, bym zapomniał... Powyższe dotyczy też Arka Korolczuka i Janka Bożyma. Od zabawiania się w okręgówce nie będą lepszymi piłkarzami. Wręcz przeciwnie.

WIECZYSTA KRAKÓW – ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 3:2 (1:1)

Bramki: Łysiak (15, 73), Fidziukiewicz (50) – Szczygieł (22), Ostrovski (90-z karnego).

Wieczysta: Letkiewicz – Rygiel (46 Skrobański), Favorov, Pietrzak, Bąk, Góralski, Knasmullner (72 Bargiel), Torres, Zivec (60 Danielak), Łysiak (87 Gamrot), Fidziukiewicz (72 Aralica).

Orlęta: Bartnik – Krashnevski, Duchnowski, Cassio, Szymala, Piotrowski (46 Yanchuk), Szczygieł, Szczypek, Koszel, Ostrovski, Balicki (80. D. Rycaj). Łysiak 15, 73, Fidziukiewicz 51 - Szczygieł 22, Ostrovskyi 90 (k)

Żółte kartki: Rygiel, Knasmüllner, Bąk - Piotrowski, Janczuk

Sędziował: Jakub Pych (Dębica)

Widzów: 800

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI
Podhale - Podlasie 0:0
Wieczysta - Orlęta 3:2
Wisłoka - KSZO 0:1
Świdniczanka - Wiązownica 4:1
Czarni - Chełmianka 3:3
Star - Garbarnia 3:0
Karpaty - Wiślanie 0:2
Siarka - Avia 2:1
Sokół - Unia 0:4

TABELA III LIGI

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	8	16	15:5
2	Star Starachowice	8	15	16:4
3	Wieczysta Kraków	8	15	25:14
4	Avia Świdnik	8	15	19:10
5	Czarni Połaniec	8	15	17:11
6	KSZO Ostrowiec Św.	8	15	13:8
7	Garbarnia Kraków	8	14	12:8
8	Podlasie	8	13	10:5
9	Chełmianka Chełm	8	13	12:14
10	Świdniczanka	8	11	14:13
11	Unia Tarnów	8	11	12:11
12	KS Wiązownica	8	9	12:20
13	Wiślanie Jaśkowice	8	8	13:14
14	Wisłoka Dębica	8	8	8:15
15	Podhale Nowy Targ	8	7	8:13
16	Karpaty Krosno	8	5	2:15
17	Orlęta Radzyń	8	4	5:14
18	Sokół Sieniawa	8	4	4:23

NASTĘPNA KOLEJKA (22/24.09): Podlasie - Świdniczanka (sob., godz. 15:00), Orlęta - Podhale (sob., godz. 16:00), KSZO - Wieczysta, Unia - Wisłoka, KS Wiązownica - Siarka, Avia - Czarni, Chełmianka - Star, Garbarnia - Karpaty, Wiślanie - Sokół.

IV LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI
Górnik II - Grom 1:2
Lublin. - Huragan 1:0
Cisowianka - Stal K. 2:2
Stal P. - Motor 0:3
Kryształ - Lewart 0:3
Janow. - Opolanin 5:1
Łada - Granit 3:0
Start - Gryf 1:0
Ogniwo - Tomasovia 0:5
MECZ 6. KOLEJKI
Janow. - Gryf 4:1

TABELA IV LIGI

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Kraśnik	8	19	23:7
2	Start Krasnystaw	8	18	15:10
3	Janowianka	8	17	21:9
4	Lewart Lubartów	8	17	17:7
5	Cisowianka Drzewce	8	17	20:9
6	Łada Biłgoraj	8	15	16:10
7	Grryf Gmina Zamość	8	13	16:9
8	Opolanin Opole Lub.	8	13	18:19
9	Motor II Lublin	8	13	14:10
10	Huragan Międzyrzec	8	10	12:10
11	Górnik II Łęczna	8	9	15:12
12	Kryształ Werbkowice	8	9	8:17
13	Tomasovia	8	8	13:17
14	Granit Bychawa	8	6	7:21
15	Grom Kąkolewnica	8	6	7:25
16	Ogniwo Wierzbica	8	5	7:18
17	Lublinianka Lublin	8	5	10:15
18	Stal Poniatowa	8	4	5:19

BIA

eprasa.pl fe6c5076ff

Ile zarabiają radni? Czy mają duże oszczędności? Jakie mają nieruchomości?

Radny-przedsiębiorca z najwyższymi zarobkami, przewodniczący zarządza gospodarstwem wartym milion

Na pierwszym miejscu wśród najlepiej zarabiających radnych z gminy Niemce jest Kamil Rarak, który wykazał za 2022 rok zarobki sięgające prawie 300 tys. zł. Wrażenie mogą zrobić też nieruchomości przewodniczącego Marka Podstawki warte, łącznie z dzierżawą, 1,5 mln zł.

Przeanalizowaliśmy oświadczenia majątkowe radny z Rady Gminy Niemce. W dokumentach wykazane są dane majątkowe radnych według stanu na koniec 2022 roku. Podane kwoty zarobków, poza danymi określonymi jako dochody, są kwotami brutto.

Oni najlepiej zarabiają

Na szczycie listy najlepiej zarabiających radnych, podobnie jak przed rokiem, znalazł się Kamil Rarak. Wiceprzewodniczący Rady Gminy Niemce wykazał dochód z działalności gospodarczej przekraczający 270 tys. zł, do czego należy doliczyć nieco ponad 18 tys. zł z tytułu diety radnego. To znaczny wzrost względem 2021 roku, gdy Kamil Rarak wykazał 185,5 tys. zł łącznych zarobków.

Spore zarobki za 2022 rok wykazała też Magdalena Urbaś. Na jej zarobki i wpływy, łącznie przekraczające 216 tys. zł, składają się m.in. 175,4 tys. zł wynagrodzenia, 26,2 tys. zł z tytułu pełnienia obowiązków społecznych czy 4,5 tys. zł dopłat bezpośrednich. Także w tym przypadku widać znaczny wzrost wpływów - Magdalena Urbaś za 2021 rok wykazała nieco ponad 170 tys. zł w kategorii zarobków (nie licząc wartej 150 tys. zł darowizny).

Najoszczędniejsi

Również pod względem oszczędności najbardziej wyróżnia się Kamil Rarak - wiceprzewodniczący Rady Gminy wykazał, że na koniec 2022 roku miał 506 tys. zł „zaskórniaków", czyli prawie o 130 tys. zł więcej, niż rok wcześniej. 300 tys. zł to oszczędności radnego Witolda Józefackiego. Niewiele mniej, bo ponad 286 tys. zł oszczędności na koniec ub.r. wykazała radna Ewa Saba.

Radni z gminy Niemce nie należą do najbardziej zadłużonych. Największe zobowiązanie na koniec 2022 roku wykazał Wiesław Zienkiewicz, który miał wówczas do spłaty niecałe 70 tys. franków szwajcarskich z tytułu kredytu hipotecznego.

Milionowe nieruchomości

Wrażenie mogą robić nieruchomości niektórych radnych Rady Gminy Niemce. Marek Kluch wykazał w oświadczeniu dom, mieszkanie i działkę pod domem warte łącznie 1,7 mln zł. Przewodniczący Marek Podstawka zarządza gospodarstwem, częściowo dzierżawionym, o wartości 1 mln zł. Do tego ma dom wyceniony na 500 tys. zł. Z kolei dom i kilka działek należących do Andrzeja Małka radny wycenił łącznie na 1 mln zł.

Dominik Smagała

Imię i nazwisko, wiek	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy i inne ruchomości (pow. 10 tys. zł)
Justyna Buzek-Czarnolas, 40 lat	**108,8 tys. zł** - wynagrodzenie, **24,3 tys. zł** - dieta radnej, **1,7 tys. zł** - działalność wykonana osobiście, **2,7 tys. zł** - inne źródła	Oszczędności: 2,2 tys. zł. Długi: brak	Dom 250 mkw. - 200 tys. zł, łąka 5300 mkw. - 17 tys. zł, las 5400 mkw. - 16 tys. zł, grunty orne 1,3 ha - 40 tys. zł, działka pod domem 4271 mkw. - 400 tys. zł	brak
Marek Gruda, 52 lata	**82 tys. zł** - wynagrodzenie, **16,9 tys. zł** - dieta radnego	Oszczędności: 22 tys. zł. Długi: 96 tys. zł - kredyt konsumpcyjny	Brak	Subaru Forester (2006)
Witold Józefacki, 63 lata	**81,7 tys. zł -** wynagrodzenie, **15,6 tys. zł** - dieta radnego, **2,2 tys. zł** - ZUS zwolnienie lekarskie	Oszczędności: 300 tys. zł. Długi: brak	Mieszkanie 36,4 mkw. - komunalne	Peugeot 301 (2014)
Marek Kluch, 64 lata	**29,7 tys. zł** - emerytura, **16,2 tys. zł** - dieta radnego	Oszczędności: 11 tys. zł. Długi: brak	Dom 160 mkw. - 600 tys. zł, mieszkanie 36 mkw. - 200 tys. zł, las 1,07 ha - 60 tys. zł, działka pod domem 0,37 ha - 900 tys. zł	Renault Megane Scenic (2011) - 20 tys. zł
Andrzej Małek, 56 lat	**41,2 tys. zł** - renta ZUS, **10,6 tys. zł** - prowizja, **30 tys. zł** - dieta radnego i sołtysa	Oszczędności: 10,2 tys. zł. Długi: brak	Dom 150 mkw. i działka pod domem 8 ar - 800 tys. zł, działka rolna 0,61 ha - 60 tys. zł, działka rolna 0,24 ha - 40 tys. zł, działka rolna 1,63 ha - 100 tys. zł	Peugeot 5008 (2010) - 24 tys. zł
Władysław Maszkowski, 60 lat	**61,7 tys. zł** - wynagrodzenie, **22,8 tys. zł** - dieta radnego, **2,5 tys. zł** - inne źródła	Oszczędności: brak. Długi: 52,1 tys. zł - pożyczka, 15 tys. zł - pożyczka na fotowoltaikę	Dom 108 mkw. (3/20, żony) - 300 tys. zł, gospodarstwo rolne (dzierżawa, 3/20, żony) 4,41 ha - 200 tys. zł	Brak
Piotr Pankowski, 57 lat	**73,1 tys. zł** - wynagrodzenie	Oszczędności: 11,4 tys. zł. Długi: brak	Dom 120 mkw. (1/2) - 250 tys. zł, budynek gospodarczy 176 mkw. (1/2) - 40 tys. zł, działka rolna 0,85 ha (majątek żony) - 30 tys. zł, działka zabudowana domem 0,23 ha (1/2) - 45 tys. zł	Mercedes Sprinter (2008) - 12 tys. zł, Toyota Auris (2010) - 15 tys. zł, Audi A4 (2007) - 12 tys. zł
Marek Podstawka, 64 lata	**65,3 tys. zł** - wpływy z najmu, **37,8 tys. zł** - dieta przewodniczącego Rady Gminy, **70 tys. zł** - dochód z gospodarstwa	Oszczędności: 80 tys. zł. Długi: brak	Dom 270 mkw. - 500 tys. zł, gospodarstwo 8,33 ha (dzierżawa 4,15 ha) - 1 mln zł	Mercedes Benz Coupe C220 Sport (2003)
Kamil Rarak, 37 lat	**272,3 tys. zł** - dochód z działalności, **18,1 tys. zł** - dieta radnego	Oszczędności: 506 tys. zł. Długi: brak	Dom 129 mkw. - 350 tys. zł, działka 9,81 ar - 120 tys. zł, droga wewnętrzna (1/18) - 2 tys. zł, działka pod domem 10,99 ar - 150 tys. zł, działka 7,22 ar - 80 tys. zł, działka rolna 1,4 ha - 25 tys. zł, droga wewnętrzna (1/4) - 4 tys. zł, działka 10 ar - 150 tys. zł, droga wewnętrzna (20/2500) - 0,5 tys. zł, działka rolna 1,4 ha - 32 tys. zł	Citroen C4 Picasso (2008) - 13,5 tys. zł, Volvo V60 (2014) - 36 tys. zł, wózek Hyundai 30L-7A (2016) - 68 tys. zł
Ewa Saba, 59 lat	**52,4 tys. zł** - wynagrodzenie, **26,4 tys. zł -** dieta radnej, **3,4 tys. zł** - dieta sołtys, **12,7 tys. zł** - ośrodek pomocy społecznej, **91 zł** - zasiłek chorobowy	Oszczędności: 286,4 tys. zł. Długi: 63,8 tys. zł - kredyt hipoteczny na budowę domu	Dom 90 mkw. - 300 tys. zł, mieszkanie 33 mkw. - 260 tys. zł, działka zabudowana domem 26 a - 260 tys. zł	Toyota Corolla (2003), Peugeot Partner (2005)
Aneta Stefaniak, 48 lat	**49 tys. zł** - dochód z gospodarstwa, **25,4 tys. zł** - świadczenie pielęgnacyjne, **16,1 tys. zł** - dieta radnej, **2,6 tys. zł** - zasiłek pielęgnacyjny	Oszczędności: 10,5 tys. zł. Długi: 51 tys. zł - kredyt obrotowy na działalność męża	Dom 250 mkw. (majątek męża) - 380 tys. zł, gospodarstwo 18,64 ha (6,83 ha - dzierżawa, 9,57 ha - majątek męża) - 1,35 mln zł, działka 1,5 ha (majątek męża) - 150 tys. zł	Volkswagen Touran (2012), Fiat Ducato (2010)
Magdalena Urbaś, 45 lat	**175,4 tys. zł** - wynagrodzenie, **4,5 tys. zł** - dopłaty bezpośrednie, **26,2 tys. zł** - dieta radnej, **4,8 tys. zł** - umowa zlecenie, **3 tys. zł** - dodatek węglowy, **2 tys. zł** - odszkodowanie, **491 zł** - odsetki, **82 zł** - inne źródła	Oszczędności: 114,5 tys. zł, 2,5 tys. dolarów. Długi: brak	Dom 160 mkw. (1/2 udziału) - 300 tys. zł, mieszkanie 40 mkw. (w budowie) - 400 tys. zł, gospodarstwo 2,2 ha - 110 tys. zł, działka 0,2 ha (1/2) - 50 tys. zł, działka 1,06 ha - 50 tys. zł, działka 1,31 ha (1/6 udziału) - 2 tys. zł	Audi Q3 (2016)
Wojciech Woźniak, 31 lat	**44,2 tys. zł** - wynagrodzenie, **26,4 tys. zł** - dieta radnego, **2 tys. zł** - inne dochody	Oszczędności: 5 tys. zł. Długi: brak	Działka 1,07 ha - 50 tys. zł, działka 1,09 ha - 10 tys. zł, działka 1,12 ha - 35 tys. zł, działka 1,04 ha - 35 tys. zł, działka 0,26 ha - 5 tys. zł, działka 2,44 ha - 70 tys. zł, działka 0,32 ha - 25 tys. zł, działka 0,31 ha - 25 tys. zł	Ford Tourneo Connect (2007), Volvo XC90 (2003)
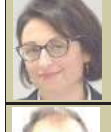 **Beata Zgierska, 45 lat**	**84 tys. zł** - wynagrodzenie, **18,1 tys. zł** - dieta radnej, 473 zł - umowa zlecenie	Oszczędności: 15 tys. zł. Długi: 50 tys. zł - kredyt na zakup gruntu	Dom 200 mkw. - 300 tys. zł, działka pod domem 8800 mkw. - 100 tys. zł, budynek gospodarczy - 20 tys. zł, grunt orny 0,12 ha - 100 tys. zł	Dacia Duster (2011) - 11 tys. zł, Mitsubishi ASX (2015) - 30 tys. zł
Wiesław Zienkiewicz, 61 lat	**127,1 tys. zł** - wynagrodzenie, **26,4 tys. zł** - pełnienie funkcji społecznych, **2,1 tys. zł** - pełnienie funkcji społecznych	Oszczędności: 4,1 tys. zł. Długi: 69,7 tys. franków szwajc. - kredyt hipoteczny	Dom 125 mkw. - 636 tys. zł, działka pod domem 1191 mkw. - 300 tys. zł	Brak

LUB

eprasa.pl fe6c5076ff

Krasienin żegnał lato przy wyśmienitych potrawach i chmielowych napojach

Najlepszą golonkę robią gospodynie z Jakubowic Konińskich

Fot.Gmina Niemce, Dominika Kanwacka

Laureatki konkursów

Krasienin Kolonia po raz pierwszy zorganizował festyn, podczas którego goszczono chmielarzy i koła gospodyń. W ten sposób z przytupem i przy pięknej pogodzie żegnano się z latem.

Festiwal Golonki i Piwa przyciągnął do Krasienina tłumy. Ten dzień, pod wieloma względami wyjątkowy, powinien na stałe zagościć w kalendarzu cyklicznych imprez rozrywkowych. To także doskonała okazja do spędzenia czasu z rodziną i przyjaciółmi. Koncerty lokalnych zespołów ludowych i biesiadnych oraz liczne gry i zabawy dla dzieci sprawiały, że każdy znalazł coś dla siebie.

Uczestnicy festynu mogli też degustować przygotowane przez Koła Gospodyń Wiejskich golonki i żeberka. To oczywiście jedna z atrakcji krasienińskiego festiwalu. Wszystkie dania trafiły do konkursu i trzeba przyznać, że jego jury miało wyjątkowo trudne zadanie. Decyzję jednak trzeba było podjąć. Jury w składzie: Teresa Kowalik - wieloletnia szefowa kuchni w restauracji „Piastowska" w Niemcach, Paweł Szorek - szef kuchni w „Dworze Anna" w Jakubowicach Konińskich oraz Dawid Kozioł - kucharz, realizator wielu projektów kulinarnych, wydało werdykt. Oto wyróżnione koła:

W kategorii „najlepsza golonka"

I miejsce - KGW w Jakubowicach Konińskich, II miejsce - KGW w Pólku, III miejsce - KGW w Ciecierzynie.

W kategorii „najlepsze żeberka"

I miejsce - Stowarzyszenie Społeczna Inicjatywa Krasienina i Okolic im. Ireny Kosmowskiej, II miejsce - KGW w Majdanie Krasienińskim, III miejsce - KGW w Baszkach.

Drugą atrakcją tego krasienińskiego festynu było piwo. To była świetna okazja, aby obok doznań smakowych zapoznać się z procesem warzenia. Organizatorzy zadbali też o oprawę artystyczną. Na scenie zaprezentowały się różne grupy - uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Krasieninie, kapela spod Lublina, Sentymentalna Kapela z Piask, kapela „Cyja" oraz zespół SHANTEL.

Jak nas zapewniono, będą kolejne edycje festynu, na które będziemy niecierpliwie czekać.

Artur Toruń

Fot.Gmina Niemce, Dominika Kanwacka

Zabawa trwała długo, a organizatorzy już teraz zapraszają na przyszłoroczny festyn

Fot.Gmina Niemce, Dominika Kanwacka

Dziecięce występy zawsze wzbudzają szereg emocji - od radości po wzruszenie

Fot.Gmina Niemce, Dominika Kanwacka

Występy kapel zachęcały do wejścia na parkiet

Fot.Gmina Niemce, Dominika Kanwacka

Zastępca wójta Gminy Niemce, Henryk Smolarz (z lewej) i wójt, Krzysztof Urbaś (w środku) wręczali nagrody najlepszym gospodyniom w konkursach kulinarnych

Golonka z Jakubowic Konińskich - palce lizać

Koło Gospodyń Wiejskich w Jakubowicach Konińskich zyskało uznanie za najsmaczniejszą golonkę. Okazuje się, że panie mają już doświadczenie w uczestnictwie w konkursach kulinarnych. Ostatnie wyróżnienie jest kolejnym ukoronowaniem ich prężnej działalności.

- Nasze Koło Gospodyń Wiejskich powstało w grudniu 2018 roku – opowiada **Izabela Krasucka,** członkini Koła. W tej chwili liczy 11 stałych członków oraz posiada wielu przyjaciół, którzy zawsze służą pomocą podczas organizacji lokalnych przedsięwzięć.

- Skupiamy się przede wszystkim na działalności społeczno-wychowawczej, oświatowo-kulturalnej oraz na rozwoju naszego obszaru pod względem szerzenia lokalnej i regionalnej kultury – dodała **Edyta Krasucka,** przewodnicząca Koła. - Każdego roku uczestniczymy w dożynkach gminnych, gdzie zawsze mamy własnoręcznie przygotowany wieniec i potrawy regionalne dla uczestników. Bierzemy także udział w Ogólnopolskim Turnieju Kuchni Kresowej i Nalewek „Dworu Anna" oraz w Ogólnopolskich Dożynkach Rybackich Dworu Anna.

Panie systematycznie przekazują swoją wiedzę innym. Przygotowują warsztaty bożonarodzeniowe i wielkanocne dla dzieci. Każdego roku organizują festyn rodzinny dla całej społeczności Jakubowic Konińskich i nie tylko, ponieważ goście zawsze są mile widziani.

Dla czytelników mamy dobrą wiadomość. Panie z KGW w Jakubowicach zdecydowały, że nie będą trzymać w tajemnicy przepisu na pyszną golonkę. Wprawdzie jej przygotowanie w mieszkaniu w bloku może być wyjątkowo trudne, jednak zawsze warto zachować wskazówki, aby w sprzyjających okolicznościach przyrządzić ten kulinarny rarytas.

Fot.KGW Jakubowice Konińskie

Laureaci pierwszej nagrody podzielili się przepisem na pyszną golonkę

Przepis na zwycięską golonkę z kociołka

Składniki: 8-10 golonek przednich, 1 piwo, 1 szklanka bulionu, 10 ząbków czosnku, 5 średniej wielkości cebul, olej
Przyprawy: sól, pierz czarny ziarno, ziele angielskie, liść laurowy, papryka słodka, świeży rozmaryn, goździki.

Przygotowanie: Kociołek żeliwny stawiamy głęboko w rozgrzanym brykiecie, lejemy olej, aby przykrył dno. Na rozgrzany olej układamy przekrojoną cebulę i czekamy, aż się podsmaży. Na tak przygotowane podłoże wkładamy dobrze oczyszczone golonki, polewamy piwem oraz bulionem. Wrzucamy ząbki czosnku i wszystkie przyprawy. Zakrywany kociołek i na pokrywie układamy rozżarzony brykiet. Co godzinę sprawdzamy i przekręcamy golonki. Golonki są gotowe po ok. 5-6 godzinach.

Fot.KGW Jakubowice Konińskie

Izabela Krasucka (z lewej) i Edyta Krasucka z Koła Gospodyń Wiejskich w Jakubowicach z dumą prezentują najsmaczniejszą golonkę festynu w Krasieninie

Artur Toruń

LUB

eprasa.pl fe6c5076ff

Wystawa Anny Fic-Lazor. Drzewa na obrazach byłej dyrektor muzeum w Kozłówce

Anna Fic-Lazor przez 36 lat pracowała w Muzeum Zamoyskich w Kozłówce, była m.in. dyrektorem muzeum. Jej pasją jest malowanie, tworzy akwarele.

Wystawę obrazów Anny Fic-Lazor zatytułowaną „Etiuda o drzewie" otwarto w Ogrodzie Botanicznym UMCS w Lublinie.

- Postanowiłam za pomocą techniki akwarelowej przyjrzeć się drzewu, jednemu lub kilku i stwierdzić, czy potrafię je oddać o różnych porach dnia i różnych porach roku. Stwierdziłam, że tak. Wystarczy nawet popatrzeć na jedno drzewo i pojawia się wiele tematów, bo przecież zmienia się otoczenie, zmienia się powietrze, a w związku z tym są inne barwy - powiedziała na otwarciu wystawy. Akwarele Anny Fic-Lazor można oglądać do 31 października w godzinach pracy Dworku Kościuszków.

Wystawę prac Anny Fic-Lazor otwarto 14 września w Ogrodzie Botanicznym UMCS

Autobus szkolny za 170 tys. zł. Radni się zgodzili

GMINA MICHÓW: - Proponujemy zwiększyć plan wydatków z tytułu zakupu autobusu szkolnego na kwotę 170 tys. zł – przyznała skarbnik gminy w trakcie ostatniej sesji radnych. Głosowało 15 radnych, przeciw było dwóch, zaś pięciu wstrzymało się od głosu.

- Proszę pana przewodniczącego o wyjaśnienie, jakie były argumenty za i przeciw – przyznał obecny na sali radny Roman Aftyka.

A sprawa dotyczy zakupu autobusu szkolnego przez gminę. Przewodniczący komisji budżetowej stwierdził, iż takie pytanie powinno być skierowane do wójta gminy. – To jego pomysł i to on wniósł ten pomysł do zmian budżetowych – przyznał przewodniczący komisji budżetowej, Mirosław Łoboda.

Jakie są blaski i cienie tejże inwestycji? - Przeciw to na pewno dowóz dzieci z przewoźnikiem zewnętrznym, oczywiście wyłonionym po przetargu, taka oferta jest około dwa razy mniejsza, bo taki przewoźnik otrzymuje dofinansowanie. My takiego otrzymać nie możemy – przyznał przewodniczący.

Jak dodał: - „Za" to na pewno fakt, że przespano przetarg, który odbył się w Rudnie. Stoimy przed jakimś dylematem: pamiętajmy, że jesteśmy po to, by być gospodarzami własnych pieniędzy.

Do wymiany zdań między radnym a przewodniczącym postanowił włączyć się wójt Jankowski. – Pamiętajcie, że ten autobus, który teraz kasowaliśmy, chyba jeździł ponad 15 lat i był wzięty od przewoźnika z Mińska Mazowieckiego – przyznał.

- Ten autobus na ten rok może być za drogi – puentuje z kolei przewodniczący rady gminy Roman Adamczyk.

Konrad Sławiński

Zawody wędkarskie dla policjantów z Lubartowa

Zawody odbyły się 9 września w Starym Tartaku. 26 uczestników łowiło ryby metodą dowolną.
W klasyfikacji indywidualnej policjantów I miejsce zajął emeryt policyjny, Andrzej Najda, II miejsce - asp. szt. Mariusz Barszczewski, a miejsce III - policyjny emeryt - Ryszard Baran.
Wśród najmłodszych uczestników zmagań, I miejsce zajął Patryk Wójcik, II miejsce Bartek Kęska, III miejsce Kacper Antolak. Zawody wędkarskie zorganizował Zarząd Terenowy NSZZP w Lubartowie.

Turniej judo w Radomiu. Trener KS Workout Lubartów na podium

10 września w Radomiu odbył się turniej judo dla Juniorów i Młodzików. W turnieju udział wzięło ponad 150 zawodników z 15 klubów z Polski.
Dobrze spisał się Jakub Jabłonka, trener KS Workout Lubartów. Zajął 3 miejsce w kategorii +90 kg. Reprezentował UKS Spartakus Lublin.
Turniej zorganizowano z okazji 50-lecia judo w Radomiu.

Dla Wiktorka pojadą na rowerach

GMINA SPICZYN: Warto wziąć udział w II rajdzie rowerowym, z którego dochód będzie przeznaczony na leczenie chłopca z Jawidza. - Wpisowe przekazane przez uczestników przejazdu w całości zostanie przekazane na rehabilitację i dalsze leczenie Wiktorka Cabana – informuje Aneta Szostakiewicz z Gminnego Centrum Kultury w Ziółkowie.

24 września miłośnicy jednośladów napędzanych siłą własnych mięśni będą mogli wziąć udział w drugim już rajdzie rowerowym, który objęty został patronatem wójta gminy Spiczyn.

- Rowerzyści mają do wyboru dwie trasy, pierwsza, krótsza - 10-kilometrowa, startuje o godzinie 11. Jest ona dedykowana między innymi dla rodzin z dziećmi oraz, druga 25-kilometrowa, która rusza o godz. 12 – informuje Aneta Szostakiewicz.

Fot. Materiały prasowe

Warto wziąć udział w II rajdzie rowerowym, z którego dochód będzie przeznaczony na leczenie chłopca z Jawidza. - Wpisowe przekazane przez uczestników przejazdu w całości zostanie przekazane na rehabilitację i dalsze leczenie Wiktorka Cabana – informuje Aneta Szostakiewicz z Gminnego Centrum Kultury w Ziółkowie

Rejestracji można dokonać w mediach społecznościowych GCK w Ziółkowie na Facebook`u oraz w dniu rajdu od godziny 10 w Zespole Pałacowo-Parkowym w Zawieprzycach. - Po zakończonych przejazdach w Zespole Pałacowo Parkowym w Zawieprzycach na uczestników czekać będzie darmowy posiłek regeneracyjny, dla najmłodszych animacje oraz coś słodkiego. Podczas wydarzenia odbędzie się także losowanie nagród, między innymi nagrody głównej, którą będzie rower – przystaje Szostakiewicz.

Ale celem rajdu jest wsparcie Wiktorka Cabana z Jawidza. Chłopiec od ośmiu lat choruje na miopatie miotubularną, potrzebuje kosztownej rehabilitacji, która na tę chwilę jest jedyną możliwą walką z chorobą.

Konrad Sławiński

LUB

eprasa.pl fe6c5076ff

Czarnek dostał godło, a Kanthak kopał piłkę. Otwarcie boiska w Niedźwiadzie

Przecięcie wstęgi na nowym boisku

Uczniowie z Niedźwiady czekali z niecierpliwością na nowe boisko

1,5 zł to kwota dofinansowania z Ministerstwa Sportu i Turystyki na budowę boiska przy Szkole Podstawowej im. Orła Białego w Niedźwiadzie.

Otwarcie boiska - ogólnodostępnego dla wszystkich uczniów, którzy chcą rozwijać swoje pasje sportowe oraz spędzać czas wolny w aktywny sposób - miało miejsce 16 września. Przyjechał minister Przemysław Czarnek, który dostał godło wykonane przez uczniów RCEZ i poseł Jan Kanthak, który wypróbował nowe boisko, strzelając bramki, ale też ich broniąc.

Marcin Kusyk

Starosta Tomasz Marzęda przekazał na ręce ministra Przemysława Czarnka godło wykonane na frezarce CNC przez uczniów Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie. Ministrowi bardzo spodobał się prezent przygotowany przez młodzież i zobowiązał się powiesić je w godnym miejscu w Ministerstwie Edukacji i Nauki

Sztandar na stulecie OSP Kozłówka

W marszu na uroczyste obchody stulecia

Stulecie OSP w Kozłówce obchodzono 17 września. Odprawiona została msza święta. OSP Kozłówka otrzymała nowy sztandar.

Marcin Kusyk

Sztandar strażakom z Kozłówki wręczył druh Marian Starownik

Turniej tenisa stołowego w Woli Sernickiej

Jedni z najmłodszych uczestników turnieju

MLKS Wola Sernicka obchodzi w tym roku dwudziestolecie istnienia.

Z tej okazji w sobotę, 16 września w Woli Sernickiej zorganizowano turniej tenisa stołowego.

Zawody odbyły się pod patronatem MEiN, Starosty Lubartowskiego oraz Wójta Gminy Serniki.

KLASYFIKACJA
DZIEWCZĘTA DO 13 LAT:
1. Goral Emilia
2. Sagan Hanna
3. Karczmarz Aleksandra

CHŁOPCY DO 13 LAT:
1. Polak Filip
2. Polak Mieszko
3. Masłowski Krystian

DZIEWCZĘTA 14-16 LAT:
1. Zgierska Aleksandra
2. Pudlak Weronika
3. Tołubińska Izabela

CHŁOPCY 14-16 LAT:
1. Wróbel Marek
2. Tkaczyk Mikołaj
3. Karczmarz Krystian

OPEN:
1. Sagan Jakub
2. Baran Robert
3. Wardzyński Marian

OLDBOY (50+):
1. Baran Robert
2. Wardzyński Marian
3. Baranowski Mariusz

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl fe6c5076ff

110 lat OSP w Kocku. Dostali samochód na jubileusz

Jubileusz OSP w Kocku obchodzono w sobotę, 16 września. Z okazji 110. rocznicy utworzenia OSP w Kocku odprawiona została msza święta. Po niej odbyły się główne uroczystości. Strażacy dostali odznaczenia za zasługi. Poświęcono i przekazano jednostce OSP w Kocku samochód strażacki.

Marcin Kusyk

Oddziały OSP gotowe do uroczystości

OSP Kock dostała samochód strażacki

Strażackie święto oglądała liczna publiczność

W uroczystości wzięła udział orkiestra dęta OSP Ryki

Motocykliści ruszyli do Tarkawicy

Motocykliści na miejscu zbiórki pod pałacem Sanguszków

Ryczące, błyszczące we wrześniowym słońcu maszyny ruszyły spod pałacu Sanguszków do Tarkawicy. Tam w niedzielę, 17 września zorganizowano Moto Grill. W programie imprezy były m.in. liczne konkursy z nagrodami, darmowy symulator dachowania, darmowy symulator zderzenia, pokaz pierwszej pomocy dla motocyklistów, darmowe kiełbaski dla każdego uczestnika, darmowa wata cukrowa dla każdej osoby, darmowe zjeżdżalnie dla dzieci, zabawy dla dzieci z animatorkami.

Marcin Kusyk

Kolumna motocykli w drodze na miejsce pikniku w Tarkawicy

Lubartów, dnia 19.09.2023 r.

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektów zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 i art. 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (j.t Dz. U. z 2023 r., poz. 977 ze zm.) oraz uchwał:

- nr XII/107/19 z dnia 19 grudnia 2019 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów, zmienionej uchwałą nr XIII/118/20 Rady Gminy Lubartów z dnia 31 stycznia 2020 r. oraz zmienionej uchwałą nr XIV/124/20 Rady Gminy Lubartów z dnia 12 maja 2020 r.,
- nr XII/108/19 z dnia 19 grudnia 2019 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów,

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu ww. projektów planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach **od 27.09.2023 r. do 26.10.2023 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów, ul. Lubelska 18A, 21-100 Lubartów w godzinach pracy urzędu oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy Lubartów https://uglubartow.bip.lubelskie.pl/index.php?id=278

Jednocześnie na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 2, art. 46 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (j.t.: Dz. U. z 2023 r., poz. 1094 ze zm.) w powiązaniu art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu ww. projektów wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie rozwiązaniami odbędzie się **w dniu 23 października 2023 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów, ul. Lubelska 18A, 21-100 Lubartów, **o godzinie:**

- **10:00** dla projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów na podstawie uchwały nr XII/107/19 z dnia 19 grudnia 2019 r., zmienionej uchwałą nr XIII/118/20 Rady Gminy Lubartów z dnia 31 stycznia 2020 r. oraz zmienionej uchwałą nr XIV/124/20 Rady Gminy Lubartów z dnia 12 maja 2020 r.,
- **10:30** dla projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów na podstawie uchwały nr XII/108/19 z dnia 19 grudnia 2019 r.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnosić uwagi do projektu planu miejscowego.

Uwagi należy składać na piśmie do Wójta Gminy Lubartów z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy w nieprzekraczalnym terminie do dnia **10.11.2023 r.**

Uwagi mogą być wnoszone w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko zawiadamiam, że każdy może złożyć uwagi i wnioski do projektu w zakresie ochrony środowiska. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków złożonych w zakresie ochrony środowiska jest Wójt Gminy Lubartów. Uwagi mogą być wnoszone:

1) w formie pisemnej;
2) ustnie do protokołu;
3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Wójt Gminy Lubartów
Krzysztof Kopyść

eprasa.pl fe6c5076ff

Narodowe Czytanie w Lubartowie.

W zieleni przy bibliotece czytali „Nad Niemnem”

Uczestnicy „Narodowego Czytania” w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lubartowie

Czytanie „Nad Niemnem” zorganizowano też w szkolnej bibliotece w ZS 2

Na Narodowe Czytanie w tym roku wybrano powieść Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem”. Czytanie w Lubartowie zorganizowała Miejska Biblioteka Publiczna im. Adama Mickiewicza.

Czytaniu „Nad Niemnem” przysłuchiwali się uczniowie lubartowskich szkół - SP 1 i II LO. Czytali m.in. burmistrz Krzysztof Paśnik i jego zastępca Tadeusz Małyska, dyrektorzy i nauczyciele lubartowskich szkół, przedstawiciele stowarzyszeń działających w mieście i przy bibliotece. Wiesław Kochalski i Jadwiga Szalast przygotowali niespodziankę muzyczną - zaśpiewali pieśń „Za Niemen”.

Marcin Kusyk

Uczniowie ZS 2 wzięli udział w czytaniu „Nad Niemnem” w Kozłówce 9 września. Czytali fragmenty powieści osobom spacerującym po pałacowym parku

Jadwiga Szalast: Razem śpiewamy w Chórze Ziemi Lubartowskiej. Zaproponowałam, żebyśmy zaśpiewali „Za Niemen”, bo znam tę piosenkę od dziecka. Wiesław Kochalski: Dwa razy nie trzeba było mi powtarzać, bo pamiętam, jak ją śpiewała moja babcia Wacia, która urodziła się jeszcze w XIX wieku.

Marta Migal, dyrektor Społecznej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Lubartowie
Jest w „Nad Niemnem” takie piękne zdanie: „Fizyczną przykrość każdy znieść może, jeśli jest przy tym spokój”. Ekranizacja „Nad Niemnem” to jest prawdziwa perła. Grali tak wspaniali aktorzy, że nadali swoją energię, swój koloryt tym postaciom.

Złote Gody w Gminie Niemce

Fot.Gmina Niemce, Dominika Kawacka

Wszystkim jubilatom serdecznie gratulujemy 50 lat w związkach małżeńskich

Fot.Gmina Niemce, Dominika Kawacka

Wójt Krzysztof Urbaś dekoruje jednego z jubilatów

Fot.Gmina Niemce, Dominika Kawacka

Po dekoracji czas na pamiątkowe zdjęcie z włodarzami gminy

W sali widowiskowej Gminnej Biblioteki Publicznej w Niemcach zorganizowano Jubileusz Złotych Godów.

Uczestniczyły w nim pary z Gminy Niemce, które w ubiegłym roku obchodziły pięćdziesiątą rocznicę zawarcia związku małżeńskiego.

To wyjątkowe święto rozpoczęła msza święta w intencji Jubilatów, odprawiona przez proboszcza parafii p.w. św. Ignacego Loyoli w Niemcach ks. Mirosława Skałbana.

Dalsza część uroczystości odbyła się w nowym budynku Biblioteki Publicznej. Wójt Krzysztof Urbaś w obecności przewodniczącego Rady Gminy Marka Podstawki, zastępcy wójta Henryka Smolarza oraz kierownika Urzędu Stanu Cywilnego Doroty Gajo w imieniu Prezydenta RP wręczył jubilatom medale „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie”.

Po dekoracji wzniesiono toast, odśpiewano tradycyjne „Sto lat” oraz wszyscy zostali poczęstowani okolicznościowym tortem. W części artystycznej Jubileuszu zaprezentowała się Gminna Orkiestra „Brass Band” oraz zespół ludowy Dysowiacy.

Artur Toruń

LUB

eprasa.pl fe6c5076ff